

OPOWIECIE.INFO

MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

MIESIĘCZNIK

NUMER 11 (52) / 2022

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 2657-3164



zawsze pewnie / zawsze konkretnie

www.opowiecie.info

**„Kolory jesieni” – wieczorek
poetycko-muzyczny**



Fot. Elżbieta Osyko

W październiku w Galerii „Studnia” w Krapkowicach odbył się wieczorek poetycki „Kolory jesieni”. > 4

**IV edycja Święta Dyni
w Starych Siołkowicach**



Fot. Milena Skóra

Dyniowe potrawy, a nawet tatuaże. Takich atrakcji nie mogło zabraknąć na Święcie Dyni w Starych Siołkowicach. > 6

**IV Babski Marsz Nordic
Walking po Karpia**



Fot. Natalia Kwosek

Mieszkańcy gminy Pokój i nie tylko mogli wziąć udział Babskim Marszu Nordic Walking po Karpia. > 27

ZA PIERWSZYM RAZEM GÓRĄ NIEMCY, A ZA DRUGIM – POLACY

Reprezentacja Polski do lat 16 dwukrotnie stawiała czoła drużynie z Niemiec. Pierwsze spotkanie odbyło się 22 października na stadionie miejskim w Brzegu. > 31

Fot. Tomasz Chabior

Piszemy o Was i dla Was

Codziennie świeża porcja informacji w naszym portalu Opowiecie.info. Znajdziecie tam wiadomości z całego regionu.

MASZ SPRAWĘ?

Napisz lub zadzwoń:

✉ info@opowiecie.info

☎ 77 400 79 32

Zespół magazynu
i portalu

www.opowiecie.info



ŁUKASZ KOŁODZIEJ
WŁAŚCICIEL

JESIENNY CZAS ZADUMY I REFLEKSJI

Listopad to miesiąc zadumy i wspomnienia bliskich, których nie ma już wśród nas. Z pewnością wielu z naszych Czytelników odwiedzając komentarze zobaczyło świeże groby osób, których śmierć była zaskoczeniem. Wiele z tych osób niedawno zmagala się z różnymi ziemskimi sprawami nie myśląc o swojej rychłej śmierci. Zatrzymajmy się na chwilę, pomyślmy gdzie tak pędzimy, czy to szaleństwo ciągłego biegu nie przesłania nam spraw będących najważniejszymi w życiu.

Artykuł w tym wydaniu poświęcony egzorcyzmom z pewnością wielu zainteresuje i w takim celu go publikujemy. Część osób powie: skoro jest zło to musi być też dobro. Co jest dobrem, a co złem pozostawiam już do przemyśleń naszym Czytelnikom. Na prośbę naszej Czytelniczki chcemy też wspomnieć o księdzu pułkowniku

Janie Szymała, który pochodził z Dobrzeńca Wielkiego. Był kapłanem dywizji gen. Maczka i brygady spadochronowej płk. Sosabowskiego.

Ważnym dla naszej redakcji tematem są sprawy seniorów, a to co działo się z nimi w roli głównej w Dobrzeńskim Domu Kultury, nie mogło ujść naszej uwadze. Ostatni miesiąc obfitował też w wydarzenia sportowe jak marsz nordic walking, warsztaty krav magi, biegi i mecze piłki nożnej. Dni robią się coraz chłodniejsze, tym większym zainteresowaniem cieszyły się organizowane w regionie wydarzenia o charakterze kulinarnym. Szczególnie, że nie zabrakło na nich degustacji potraw z ziemniaków lub dyni. W naszym magazynie publikujemy wiele interesujących artykułów, do których lektury gorąco zapraszam.

Zachęcam do lektury Magazynu
Opowiecie.info

OPOWIECIE.INFO – MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

ul. Namysłowska 40, 46-081 Dobrzeń Wielki

info@opowiecie.info; www.opowiecie.info

tel. 77 400 79 32

MARKETING:

marketing@opowiecie.info | reklama@opowiecie.info

KOREKTA: Redakcja Opowiecie.info i Olaf Pajęczkowski

WYDAWCA: HIT MEDIA Sp. z o.o.,

46-081 Dobrzeń Wielki, ul. Namysłowska 40/5;

NIP: 9910543512; REGON: 521200796

Wybory Miss i Mistera Seniorów w Dobrzeniu Wielkim. Poznajmy tegorocznych zwycięzców!



Jurorzy uważnie obserwowali wszystkich kandydatów.
Zdjęcia: Milena Skóra



W Wyborych Miss i Mistera Seniorów uczestniczyło siedem pań i trzech panów.

ROZRYWKA

Dziesięciu kandydatów z gminy Dobrzeń Wielki rywalizowało w Wyborych Miss i Mistera Seniorów, walcząc przy tym o tytuł gryfnej ołmy i fajnego ołpy. Były prezentacje strojów, występy artystyczne, muzyka i dobra zabawa, a wszystko to odbyło się w niedzielę 6 listopada o godz. 16.00 w Gminnym Ośrodku Kultury w Dobrzeniu Wielkim.

MILENA SKÓRA

Seniorzy zaprezentowali się w trzech stylizacjach: w strojach ludowych, sportowych i wieczorowych. Nie zabrakło przy tym auto-prezentacji, tańca oraz uśmiechu, który nie schodził im z twarzy. W ostatnim czasie seniorzy dużo trenowali, aby w ten wyjątkowy niedzielny wieczór pokazać się z jak

najlepszej strony i oczarować jurorów.

– Mogę powiedzieć, że wszyscy kandydaci zwyciężyli w dzisiejszych Wyborych Miss i Mistera Seniorów. Każda seniorka i każdy senior z całym sercem zaangażowali się w przygotowania i prezentację stylizacji – mówiła Krystyna Gierok, przewodnicząca Klubu Seniora w Chróścicach, Dobrzeniu Wielkim i Kup oraz pomysłodawczyni i organizatorka całego przedsięwzięcia. – Jestem dumna ze wszystkich, którzy wystąpili na scenie. Zabawa była wspaniała i liczę na to, że następnym razem będzie więcej chętnych kandydatów, którzy zechcą wziąć udział w takim wydarzeniu.

W Wyborych Miss i Mistera Seniorów uczestniczyło siedem pań i trzech panów. W przerwie między prezentacją strojów wieczór umilały występy artystyczne. Zaśpiewała m.in. Sabrina Bieniek, a układ tańeczny zaprezentowały dziew-

czyny z grupy baletowej Arabesque z Dobrzeń Wielkiego. Ponadto wystąpili młodzi artyści z grupy cyrkowej Cudaki z Dobrzeń Wielkiego.

Na wszystkich uczestników czekał poczęstunek: kawa, herbata i słodkości. Prowadzącą wydarzenie była zaś Anna Stawiarska. – To był szczególny dzień nie tylko dla seniorów ubiegających się o tytuł miss i mistera, lecz także dla ich bliskich, jurorów i publiczności – podkreśliła Anna Stawiarska, zastępca dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Dobrzeniu Wielkim. – To był wieczór pełen emo-

cji i wzruszeń, lecz przede wszystkim był to wieczór dobrej zabawy.

Zwycięzcy i wyróżnieni seniorzy otrzymali kwiaty oraz słodkie upominki. Nie obyło się także bez oklasków i gratulacji.

W organizację Wyborych Miss i Mistera Seniorów zaangażowali się m.in. Gmina Dobrzeń Wielki, Gminny Ośrodek Kultury w Dobrzeniu Wielkim oraz pomysłodawczyni i organizatorka – Krystyna Gierok. Ponadto wydarzenie zostało sfinansowane z Marszałkowskiego Budżetu Obywatelskiego.

WYRÓŻNIENI W WYBORACH MISS I MISTERA SENIORÓW ZOSTALI:

- Lilianna Grzonka – miss Seniorów z tytułem Gryfnej Ołmy
- Józef Stanik – mister Seniorów z tytułem Fajnego Ołpy
- Teresa Śpiewak – I wicemiss Seniorów
- Magdalena Stanik – II wicemiss Seniorów i miss Uśmiechu
- Marianna Janowska – III wicemiss i miss Publiczności
- Krystyna Polok – miss Gracji
- Teresa Światała – miss Elegancji
- Maria Macioszek – miss Foto
- Helmut Macioszek – I wicemister seniorów
- Ryszard Lewandowski – II wicemister seniorów

TARGI MIODÓW I RĘKODZIEŁA ZA NAMI



WYDARZENIE

Jesienne targi miodów i rękodzieła były ostatnią w tym sezonie imprezą plenerową w Muzeum Wsi Opolskiej. Już tradycyjnie wydarzenie przyciągnęło tłumy zwiedzających. Na targach nie zabrakło stoisk z miodami, wypiekami, wędlinami, lokalnym rękodziełem i atrakcji dla najmłodszych.

ANNA PLEWA

Targi miodów i rękodzieła w Muzeum Wsi Opolskiej rozpoczęły się o godz. 10.00 i trwały do 17.00. Na odwiedzających bierkowicki skansen czekało ponad 60 stoisk z lokalnym rękodzie-

łem, rzadkimi miodami, domowymi przetworami, wypiekami i wędlinami.

– Odwiedzającym targi miodów i rękodzieła bardzo podoba się kulinarny charakter wydarzenia – mówiła Ewa Olbryt z Muzeum Wsi Opolskiej. – Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszych gości, co roku staramy się przygotowywać na tę okazję coraz więcej atrakcji kulinarnych.

Już tradycyjnie podczas targów nie zabrakło pokazów kulinarnych, m.in. przygotowywania kiszzonek na zimę czy wypieku chleba w zabytkowym piecu. Była też okazja do degustacji pączków serowych czy ziołowych naparów.

Dla odwiedzających opolski skansen zagrały zespoły folklorystyczne: Krzanowiczanki, Walczanki, Ligoćkie Wrzoso-

Fot. Anna Plewa
Długomiłowiczanki oraz Józef Palt i Marek Pobierowski.

Zwiedzający mogli też przyjrzeć się pokazom rzemieślnictwa, m.in. haftu krzyżkowego, kowalstwa, przędzenia na kołowrotku, wykonywania koronki klockowej, rzeźby w drewnie, garncarstwa czy malowania porcelany.

A na najmłodszych czekało malowanie pszczoł z drewna czy warsztaty z robienia świec z węzy pszczelej.

Targi miodów i rękodzieła to też wręczenie nagród laureatom XI Wojewódzkiego Konkursu Malowania Porcelany oraz uroczyste otwarcie wystawy pokonkursowej.

Opowiecie.info objęło targi miodów i rękodzieła w Muzeum Wsi Opolskiej patronatem medialnym.

„Kolory jesieni” – wieczorek poetycko-muzyczny w Galerii „Studnia” w Krapkowicach

KULTURA

W październiku w Galerii „Studnia” w Krapkowicach odbył się wieczorek poetycki „Kolory jesieni”. Swoje wiersze czytała należąca do Stowarzyszenia Twórców i Artystów „Pasja” Joanna Zelen.

– Piszę głównie o przyrodzie, na której piękno uwrażliwiła mnie mama. Zawsze też staram się znaleźć pozytywną puentę wiersza. Moje wiersze są pogodne, radosne i optymistyczne – przekonuje artystka.

Wpływ na wrażliwość poetki miał też Kazimierz Dolny, miasto artystów. – Przewadziłam dom wycieczkowy w Kazimierzu Dolnym – opowiada pani Joanna. – Był położony przy lesie i łąkach, a jednocześnie blisko centrum tego pięknego

miasta. Na co dzień otaczała mnie piękna przyroda i artyści.

Pani Joanna pisze wiersze od wczesnej młodości. – Pisałam już jako młoda dziewczyna, ale bardzo rzadko. Później pisywałam okazjonalnie, dla dzieci, dla rodziny. Intensywniej zaczęłam tworzyć po 2012 roku, kiedy w moim życiu zaszły duże zmiany. Ponieważ pracowałam wówczas w przedszkolu, napisałam dużo wierszy dla dzieci i wydałam książeczkę z wierszami dla dzieci.

Podczas spotkania autorskiego Joanna Zelen nie tylko recytowała swoje wiersze, ale też śpiewała w duecie z Jolą-Marią.

– Muzyka i poezja to dwie pasje, które mnie pochłaniają. Te pasje ze sobą współgrają, uzupełniają się – mówi pani Joanna. **AP**



Opowiecie.info objęło wydarzenie patronatem medialnym. Fot. Elżbieta Osysko

Festiwal Czekolady w Opolu

ROZRYWKA

Opolanie wyszli na rynek, aby skosztować przede wszystkim czekolad, ale też innych wyrobów z całej Polski. Masa namiotów rozłożyła się wkoło ratusza, cała impreza trwała do niedzieli 9 października.

NATALIA KWOSEK

Mówi się, że wystarczy jedna kostka czekolady dziennie, aby poczuć się lepiej, zdrowiej i weselej. Czy to prawda? Można było się o tym przekonać na Festiwalu Czekolady.

Rynek w Opolu został wypełniony licznymi stoiskami gastronomicznymi, gdzie zakupić można było m.in. cze-



Fot. Natalia Kowsek

koladę, która była przecież motywem przewodnim całego wydarzenia. Oprócz tego strefa gastronomiczna była naprawdę bogata, można było spróbować dań czy wyrobów z całej Polski. Znajdowały się tam także stoiska m.in. z winami, oscypkami czy kołaczami.

W drugą sobotę i niedzielę października odbywały się także, zupełnie za darmo, warsztaty dla dzieci i nie tylko. Można było wspólnie popracować na czekoladzie i lukrze królewskim, z którego powstawała m.in. biżuteria.

Nie brakowało też dobrej

muzyki, która umilała ten czas. Był także konferansjer, który opowiadał o czekoladzie i jej właściwościach.

Skąd wziął się pomysł na zorganizowanie takiego wydarzenia?

– Nasza firma organizuje Festiwal Czekolady już od 7 lat i podyktowane jest to miłością do tego produktu, ponieważ ma wartości i zdrowotne, i na poprawę samopoczucia, bywa też inspirująca, cieszy oko. Wiele rzeczy można z czekolady zrobić. Przez to powstaje taki fajny, rodzinny i wdzięczny festiwal, gdzie można spędzić miło czas, kupić piękne produkty do domu, zjeść coś na miejscu. Na naszym festiwalu można zjeść obiad, można przyjąć na cały dzień i miło spędzić czas – mówiła Izabela Augustyn Mrzygłód, organizator.

TEKST SPONSOROWANY

PIKNIK INAUGURACYJNO-INTEGRACYJNY OTWARCIA SZLAKÓW W OPARCIU O MITY, LEGENDY, PODANIA I OPOWIADANIA ZA NAM!



W dniu 09.10.2022 r. w samym sercu Stobrawskiego Parku Krajobrazowego, w Zamku Bożejów odbył się Piknik inauguracyjno-integracyjny otwarcia szlaków w oparciu o mity, legendy, podania i opowiadania. Podczas tego wydarzenia mieszkańcy i turyści mogli zobaczyć uroczyste otwarcie jednego z piętnastu szlaków, który powstał w ramach projektu współpracy. Otwarcie szlaków nastąpiło poprzez przecięcie 12 siekierkami sznurka z liśćmi – innowacyjna forma otwarcia wzbudziła zachwyt wszystkich uczestników pikniku. Podczas pikniku odbyła się gra integracyjna dla rodzin, było również wiele innych konkursów i zabaw,

podczas których można było wygrać ciekawe nagrody. Na stoisku Stowarzyszenia „EKOSKÖP” z Rzeszowa odwiedzający mogli zobaczyć wiele interesujących gatunków tropikalnych owadów, zobaczyć ciekawy świat pod mikroskopem oraz wziąć udział w warsztatach ekologicznych. Na scenie wystąpił Krzysztof Kudłak, prezentując piosenki ze Stobrawskiego Festiwalu Piosenki Turystycznej „Z piosenką na Stobrawskim Zielonym Szlaku”. W trakcie pikniku odbył się również fantastyczny koncert, podczas którego zostały wykonane autorskie ballady i piosenki związane z legendami, mitami, podaniami i opowiadaniem. Została również wykonana pod kierunkiem dr Włodzimierza Ranoszka inscenizacja nawiązująca do mitów, legend, podań i opowiadań gdzie aktorzy w historycznych strojach przedstawili przepiękne legendy m.in. O Ostatnim Piaście, Zaginionej Dziewczynie, Diabliem Kamieniu, Pięknej Karolinie oraz Smoku ze Smogorzowa. Na scenie autorskie legendy prezentował dr Włodzimierz Ranoszek.

Pomysłodawczynią utworzenia szlaków pieszo-rowerowych w oparciu o mity, legendy, podania i opowiadania jest Prezes Stowa-

rzyszenia LGD Stobrawski Zielony Szlak Jadwiga Kulczycka, Opracowanie i znakowanie szlaków wykonał dr Włodzimierz Ranoszek. W ramach realizowanego przez Stowarzyszenie projektu współpracy pn. „EKOLOGIA, REKREACJA, PROMOCJA, ZDROWIE. Rozwijanie postaw proekologicznych i prozdrowotnych poprzez utworzenie szlaków turystycznych, wymianę doświadczeń oraz promocję produktów lokalnych obszarów partnerskich LGD” powstało 15 szlaków pieszo-rowerowych o łącznej długości 188,2 km. Każdy szlak nawiązuje do mitu, legendy, podania lub opowiadania. Szlaki przebiegają przez gminy należące do obszaru LGD Stobrawski Zielony Szlak tj. Dobrze Wielki, Domaszowice, Lubusza, Łubniany, Murów, Namysłów, Pokój, Popielów oraz Świerców.

W trakcie imprezy odwiedziło nas ponad 300 osób. Dziękujemy wszystkim obecnym za udział i zachęcamy do korzystania ze szlaków, które są wyjątkowe poprzez nawiązanie do mitów, legend, podań lub opowiadań.

W imieniu Zarządu LGD serdecznie zapraszam i do zobaczenia na szlakach.

Jadwiga Kulczycka
Prezes LGD Stobrawski Zielony Szlak.



„Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”
Materiał opracowany przez Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Stobrawski Zielony Szlak.
Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Materiał współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania 19.3 „Przygotowanie i realizacja działań w zakresie współpracy z lokalną grupą działania” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

IV edycja Święta Dyni w Starych Siołkowicach



Najmłodszy uczestnicy Święta Dyni przygotowali m.in. dynie z balonów i dyniowe tatuaze.

ROZRYWKA

Dyniowe potrawy, desery, konkursy, a nawet dyniowe tatuaze. Takich atrakcji nie mogło zabraknąć na czwartej już edycji Święta Dyni w Starych Siołkowicach. Impreza odbyła się w niedzielę 30 października o godz. 16.00 w restauracji „Štantin”.

MILENA SKÓRA

Najważniejszy w trakcie trwania wydarzenia był konkurs kulinarny, który polegał na przygotowaniu różnych potraw z dyni. Chętni rywalizowali w pięciu konkursowych kategoriach: dynia na słodko, czyli ciasta, torty i ciasteczka, dynia w słoiku – przetwory, dżemy, budynie i kompoty – dynia w nalewkach i napitkach alkoholowych, dynia wytrawnie – paszety, zupy, makarony, frytki – oraz dynia w dekoracjach.

Uczestnicy imprezy stali się tym samym jurorami, którzy degustowali dyniowe pyszności, a następnie głosowali na najsmaczniejsze dania. Na zwycięzców kulinarnego konkursu czekały upominki, nagrody i gratulacje.

– Chcieliśmy przywrócić smaki dyni do regionu naszej wioski – mówiła Anna Nawrot, prezeska Stowarzyszenia Nasza

ZWYCIĘZCY W DYNIOWYM KONKURSIE KULINARNYM

Dyniowe dekoracje:

Laura Weber
i **Michał Kupczyk**

Dynia w słoiku:

Hanna Konieczko

Dynia w nalewkach i napitkach alkoholowych:

Georg Thoma

Dynia na słodko:

Małgorzata Miś

Dynia wytrawnie:

Małgorzata Miś



Uczestnicy imprezy głosowali na najsmaczniejsze dyniowe dania.

Zdjęcia: Milena Skóra

Wieś Stare Siołkowice. – Dynia rosla w ogrodach naszych prabab i babć, dlatego warto kultywować tradycje związane z przygotowaniem pysznych dań z tego warzywa.

Oprócz dyniowych pyszności na uczestników imprezy czekały również inne atrakcje. Były warsztaty robienia dyni z balonów, malowanie twarzy, dyniowe tatuaze czy też dyniowa fotobudka.

– Spróbowałam wszystkich dań i każde było wy-

śmienite. Najbardziej jednak smakowały mi dyniowe babeczki – przyznała Elżbieta, uczestniczka imprezy ze Starych Siołkowic. – Obejrzałam też dyniowe dekoracje i kosztowałam dyni w nalewkach.

Święto Dyni w Starych Siołkowicach zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie Nasza Wieś Stare Siołkowice, Radę Sołecką w Starych Siołkowicach oraz restaurację „Štantin”.



Zwycięzcy kulinarnego konkursu otrzymali nagrody.

Grzegorz Mazur o tajemniczych chatkach w górach

ROZRYWKA

21 października pasjonaci podróży mogli udać się do Gminnego Ośrodka Kultury w Dobrzenu Wielkim na kolejną prelekcję Klubu Podróżnika. Gościem spotkania był Grzegorz Mazur, który opowiadał o tajemniczych górskich chatkach jako o turystyce niekomercyjnej.

NATALIA KWOSEK

Obecnie bardzo rozwinięta jest turystyka komercyjna, czyli taka, której każdy z nas już doświadczył. Natomiast podróżnicy, którzy pamiętają jeszcze



Fot. Natalia Kwosek

turystykę sprzed 20, 30 lat, tęsknią za tym, jak to wyglądało. Ja poznałem ją w wieku 10 lat, kiedy moja siostra była w harcerstwie, była drużynową, i razem z koleżanką zabrały wszystkie dzieci na wycieczkę. To był nasz pierwszy rajd. Udaliśmy się na polanę izerską i tam stała stara drewniana chata. Był to budynek jeszcze niezagospodarowany. Tam przed chatą mógł się rozbić

każdy turysta czy student. Zupełnie za darmo można było korzystać ze studni z wodą, z paleniska i tam sobie bytować. Taka turystyka dzisiaj ma sens. Wracamy do takiego rodzaju, takiego charakteru turystyki. Teraz wszystko stało się komercją, nie mamy miejsca do wyciszenia się, ciągle na szlakach gdzieś spotyka się ludzi, mnóstwo turystów. W schroniskach jedyne, co zauważamy, to ogromne kolejki po jedzenie, nie każdy chce coś takiego przeżywać w górach. Jedziemy tam po to, aby się wyciszyć i odpocząć – mówił Grzegorz Mazur, zapalony podróżnik.

Podczas prelekcji można było poznać trzy ciekawe

górskie chaty, które są warte odwiedzenia i znajdują się w okolicach Kotliny Kłodzkiej. Są to miejsca dla ludzi odważnych, którzy chcą przeżyć prawdziwą przygodę z dala od tłumu turystów. Cafe spotkanie przeplatane było, jak przystało na Grzegorza Mazura, elementami muzyki granej przez niego na gitarze. Piosenki zagrane i zaśpiewane przez niego nie odstępowały od tematu owego spotkania, także dotyczyły się podróży.

– Zorganizowanie takiego wypadu nie jest trudne, jest bardzo łatwe. Wystarczy chęć, pragnienie, trochę odwagi i najlepiej, gdy mamy przy sobie jakichś przyjaciół, bratnie dusze – mówił Grzegorz Mazur.

REKLAMA

30 lat doświadczenia



W ofercie:

- roboty ziemne
- roboty rozbiórkowe
- usługi transportowe
- usługi sprzętowe
- sprzedaż materiałów sypkich

Skontaktuj się z nami

Zakład Usług Transportowo - Sprzętowych **RUDATOM**
ul. Zawadzka 10, 46-020 Kępa
tel. 77 / 456 86 77, 602 574 783
e-mail: biuro@rudatom.eu

WSPOMNIENIE

Zmarła Elżbieta Gosławska – nauczycielka z powołania

Otrzymaliśmy smutną wiadomość o śmierci Elżbiety Gosławskiej, nauczycielki biologii i języka angielskiego oraz byłej wicedyrektor gimnazjum w Pokoju. Była wszechstronnie uzdolnioną kobietą, zdarzało jej się także prowadzić zajęcia z innych przedmiotów i godnie zastępowała przyjaciół po fachu.

Elżbieta Gosławska była osobą z ogromnym zamiłowaniem do podróży, w swoim życiu udało jej się odwiedzić bardzo wiele ciekawych miejsc. Była bardzo czytana, sama była autorem kilku publikacji związanych z historią miejscowości, w której mieszkała, czyli z Pokojem. W wolnych chwilach zajmowała się także prowadzeniem drzewa genealogicznego księżnej Zofii oraz jej męża – księcia Wirtemberskiego.

Była bardzo ceniona nie tylko przez swoich współpracowników, zarówno w Pokoju, jak i w Namysłowie, gdzie pracowała przez ostatnie lata, ale i przez uczniów. Bardzo wymagający

nauczyciel, na jej lekcjach zawsze panowała cisza. Bez względu na wszystko uczniowie ją uwielbiali, stała się legendą jeszcze za życia. Była osobą, która potrafiła przekazywać swoją wiedzę i nauczać kolejne pokolenia. Z tego powodu można ją nazwać nauczycielką z powołania.

Jej praca i wysiłek zostały także docenione przez marszałka województwa, który wręczył jej nagrodę za promowanie dziedzictwa kulturowego Pokoju.

Zmarła po trudnej walce z chorobą.

Natalia Kwosek

**Pogrzeb odbył się 18 października o godz. 14.00
w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Pokoju.**

**Redakcja Opowiecie.info
składa rodzinie oraz przyjaciołom
wyraży szczerego współczucia.**



Na Wszystkich Świętych zapłonęły miliony zniczy

WIADOMOŚCI

Tysiące samochodów, miliony osób odwiedzających groby oraz niemalże każdy pomnik ozdobiony kwiatami i płonącymi zniczami to obraz, który każdego roku widzimy w uroczystość Wszystkich Świętych. Tak było i w tym roku.

TOMASZ CHABIOR

Skoro 1 listopada wypadł we wtorek, Polacy na odwiedzanie grobów mieli cały długi weekend. Ozdabiali je kwiatami i zniczami, często też sprzątali. Była to również okazja do tego, by wybrać się nawet na nieco odleglejsze cmentarze, na których spoczywają nasi bliscy. Sporo osób skorzystało też z okazji, by spotkać się z żyjącymi krewnymi.



1 listopada najpiękniej było wieczorem. Na zdjęciu zabytkowy kościółek św. Rocha górujący nad cmentarzem w Dobrzemiu Wielkim.

Fot. Tomasz Chabior

Uroczystości Wszystkich Świętych i następującemu po nim Dniu Zadusznemu towarzyszyły msze za zmarłych, nieszpory i procesje. Uczcić pamięć tych, którzy odeszli, można było też po świecku, po prostu odwie-

dzając groby i wspominając zmarłych.

Wszystkich Świętych wiązało się również ze wzmożonymi działaniami policji mającymi na celu poprawę bezpieczeństwa na drogach, szczególnie w okolicach cmentarzy. W tym

roku akcja Znicz rozpoczęła się w piątek przed długim weekendem, czyli 28 października, i trwała do 2 listopada, a więc do Dnia Zadusznego.

W tym czasie policja odnotowała 286 wypadków, w których 326 osób zostało rannych, a 25 zginęło. Dla porównania rok temu wypadków było o 109 więcej, zabitych o 10 więcej, a rannych o 139 więcej.

Jednak tym razem w oczy szczególnie rzuca się liczba kierowców, którzy wsiedli za kółko, choć wcześniej wypili alkohol. Przez 6 dni policja zatrzymała ich aż 1592, a to o 69 więcej niż ostatnio.

Trzeba jednak zauważyć, że liczba piratów drogowych spadła ponad dwukrotnie. Rok temu prędkość o ponad 50 km/h przekroczyło 615 osób, a teraz już 303. To prawdopodobnie efekt zaostreżenia w ostatnim czasie przepisów drogowych.

Opole rezygnuje z organizacji miejskiego sylwestra. Koszt imprezy to 300 tys. zł

ROZRYWKA

W tym roku Opole rezygnuje z organizacji miejskiego sylwestra. Miasto szuka oszczędności, a koszt zabawy sylwestrowej to wydatek rzędu 300 tys. zł. Odbędzie się natomiast jarmark bożonarodzeniowy.

Powodem takiej decyzji są drastycznie rosnące ceny, m.in. energii. Kilkugodzinna zabawa sylwestrowa to wydatek nawet 300 tys. zł – wyjaśnia Adam Leszczyński, rzecznik opolskiego ratusza. – Dla porównania jarmark bożonarodzeniowy to koszt około 150 tys. zł za kilkutygodniową zabawę dla mieszkańców i turystów, którzy w grudniu tłumnie odwiedzają Opole.

Przygotowania do jarmarku już trwają

Jeszcze nie wiadomo, czy w ramach oszczędności miasto zrezygnuje też ze świątecznych iluminacji na ulicach.

– Jeśli chodzi o inne oszczędności, to sytuacja jest analizowana – mówi rzecznik ratusza.



Na zdj. Jarmark bożonarodzeniowy na opolskim rynku, 2021 rok

Fot. Anna Plewa

Najzdolniejsi uczniowie w gminie odebrali prestiżową nagrodę Dobrzeński Talent



W roku szkolnym 2021/22 na nagrodę Dobrzeński Talent zapracowało 21 osób. Odebrały je podczas gali, która odbyła się 21 października.

EDUKACJA

Sukcesy krajowe lub międzynarodowe, co najmniej bardzo dobre zachowanie i średnia ocen nie niższa niż 5.0 to kryteria, które musieli spełnić uczniowie, by otrzymać nagrodę Dobrzeński Talent. W minionym roku szkolnym w całej gminie Dobrzeń Wielki było ich 21.

TOMASZ CHABIOR

Uczniowie odebrali swoje laury podczas gali, która odbyła się 21 października w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Kup. Była to młodzież, która w roku szkolnym 2021/22 uczyła się w szkołach gminy Dobrzeń Wielki, osiągając przy tym wysokie wyniki w nauce i pozaszkolnej działalności. Statuetki wręczali wójt Piotr Szłapa oraz Adriana Pietrzyk – inspektorka ds. oświaty, kultury i zdrowia w Urzędzie Gminy w Dobrzeń Wielki.

– Regulamin przyznawania tych nagród jest bardzo rygorystyczny. Choć zdecydowana większość dzieci i młodzieży z naszych szkół to zdolne osoby, to Dobrzeńskie Talenty dostają nieliczni, najwybitniejsi, i dzięki temu to naprawdę prestiżowy tytuł – podkreślał wójt Piotr Szłapa. – Gratuluję wszystkim nagrodzonym, gratuluję też gospodarzom, którzy spisali się perfekcyjnie. Zespół Szkolno-Przedszkolny w Kup zorganizował tę galę bardzo profesjonalnie, za co bardzo dziękuję jego kadry oraz uczniom.

Talenty uczniów czterech szkół

Kolejny rok z rzędu niewiele tytułów trafiło do PSP z Oddziałami Sportowymi w Dobrzeń Wielkim. Dobrzeńskie Talenty odebrało aż 11 osób z tej placówki, czyli ponad połowa wszystkich tegorocznych laureatów. Byli to: Wiktor Burnecki, Gabriela Dudek, Emilia Gross, Magdalena Kasperek, Mateusz Kubis, Kamila Mościcka, Maksymilian Paprocki, Marta Pelc, Damian

Pierskalla, Alex Świerc i Szymon Wochnik.

– Treningi kilka razy w tygodniu, do tego lekcje w szkole i regularna nauka kosztowały mnie bardzo dużo pracy, ale dzięki temu udało mi się to wszystko osiągnąć – zaznaczył Wiktor Burnecki, karateka z dobrzeńskiego klubu „Ari”. – Staram się być dobry we wszystkim, za co się zabieram, ale mam swoje ulubione dziedziny. W szkole najbardziej lubię matematykę, a na karate wolę walki niż kata, choć w kata też czuję się dobrze. Cieszę się, że mogłem dziś znaleźć się w gronie nagrodzonych za swoje starania. Dziękuję mamie i tacie, mojemu senseiowi [trenerowi karate – przyp. red.], a także nauczycielom.

Cztery statuetki powędrowały zaś do uczniów i świeżo upieczonych absolwentów PSP im. Marii Konopnickiej w Chróścicach: Soni Kociok, Wiktorii Matei, Julii Smolińskiej i Pauliny Wójcik. Nagrody odebrali też: Adam Węgrzynowski, Agata Gulczyńska i Maria Kołodziej z ZSP w Kup oraz Julia Jankowska, Lau-

ra Kokot i Anika Zdera z ZS w Dobrzeń Wielkim, a konkretnie z PSP nr 3 w Dobrzeń Wielkim należącej do zespołu.

Każdego roku inny gospodarz

Dobrzeńskie Talenty wręczane są co roku. O przyznaniu tytułów decyduje kapituła powołana przez władze gminy. Trafiają one głównie do osób osiągających wybitne sukcesy w ogólnopolskich konkursach przedmiotowych czy sportowych, chociażby na mistrzostwach mażorettek, tańca towarzyskiego czy karate. Takie osoby muszą oczywiście mieć średnią na poziomie co najmniej 5.0 i zachowanie bardzo dobre lub wzorowe.

Choć rok temu mówiło się, że tegoroczną galę Dobrzeński Talent ugości Zespół Szkół w Dobrzeń Wielkim, to ostatecznie odbyła się ona w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Kup. Największy w gminie zespół szkół może natomiast zostać gospodarzem przyszłorocznej edycji imprezy.

– Wielkie wyzwanie, ogromnej rangi impreza, na którą zjeżdżają się najlepsi uczniowie gminy. Cieszę się, że każda szkoła, która jest gospodarzem tej imprezy, organizuje ją na swój sposób, bo dzięki temu to zawsze atrakcyjna gala – przyznał Rafał Kawałko, dyrektor ZSP w Kup. – Sięgnęliśmy do tradycji naszej placówki, tutaj zawsze były inscenizacje teatralne, więc na dziś też taką przygotowaliśmy. Był to występ na podstawie utworu *Kasperek* Janiny Porazińskiej na temat poszukiwania talentów. Czasami rodzimy się z talentami i dopóki nie pojawi się iskra, nawet o tym nie wiemy.

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY POKÓJ

Kobiety Pokoju. Kamila Sebastian: **To przepiękne gdy przychodzą do nas dzieci i dziękują za książki**



W KOLEJNEJ ODSŁONIE NASZEGO CYKLU ROZMAWIAMY Z KAMILĄ SEBASTIAN, PEŁNIĄCĄ OBOWIĄZKI DYREKTORKI GMINNEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W POKOJU.

Na początek proszę opowiedzieć kilka słów o sobie...

Z gminą Pokój jestem związana od 2010 roku, od 2014 roku zaczęłam pracować w szkole, a pod koniec 2017 przejęłam zarządzanie biblioteką. Jak widać jestem tu do dziś, choć z dwuletnią przerwą, kiedy to byłam na urloпах macierzyńskich. Skończyłam filologię polską i moim marzeniem od zawsze była praca z dziećmi, nauczanie, życie potoczyło się trochę inaczej. Choć nie do końca, prowadzę zajęcia z dziećmi z Ukrainy.

Najważniejsze, że spełniam się na tym stanowisku i mam tutaj dużo kontaktu z dziećmi, bo młodych czytelników nam nie brakuje. Prowadzimy też bardzo dużo zajęć dla dzieci i mówiąc nieskromnie, mam wrażenie, że one nas uwielbiają (śmiech).

To pewnie pochłania bardzo dużo energii i czasu?

Tak, ponieważ tutaj wiele robimy samodzielnie, wyjątkiem

są tylko zajęcia z języka angielskiego. A wszystkie zajęcia stałe - czytelnicze, hafciarskie, plastyczne, tzw. biblioteczny miszmasz - gdzie np. ostatnio dzieci wycinały postacie z dyni, przygotowujemy i prowadzimy same. Oczywiście zapraszamy też gości, którzy dzielą się swoimi pasjami oraz umiejętnościami, jednak są to sporadyczne spotkania organizowane podczas ferii czy wakacji. Robią to najczęściej zupełnie za darmo, za co jestem im ogromnie wdzięczna.

Ba, nawet remonty, chociażby w filiach, robimy w miarę naszych możliwości, ostatnio malowaliśmy ściany. Gdy zmieniła się lokalizacja biblioteki, to włożyliśmy w to ogrom siły fizycznej, przenosiłyśmy książki, wyposażenie biblioteki, czy część regałów. Dlatego mogę szczerze powiedzieć, że to spory nakład pracy i oczywiście czasu. Pracujemy od 8 do 18, ja staram się być już chwilę po 8. W domu też często pracuję, szukam inspiracji, wymyślam różne formy warsztatów, czytam artykuły. Jak widać praca się opłaca, ponieważ jesteśmy jedną z produkujących bibliotek w naszym powiecie.

Czy trudno jest pogodzić życie zawodowe z rodzinnym?

Jest to dość trudne, mam w domu zbuntowaną nastolatkę i dwoje małych dzieci, jak wiadomo czasem muszę brać urlop opiekuńczy bo są np. chore. W tym czasie, odbieram mnóstwo telefonów, bo nawet wtedy chcę być w kontakcie z moimi dziewczynami z biblioteki. Dyrektor cały czas ma coś do zrobienia, przeanalizowania, każda decyzja która jest podejmowana pod moją nieobecność musi być skonsultowana. Nie jest to łatwe, ale ma nadzieję, że z czasem, gdy dzieci dorosną, będzie lepiej.

Bliscy nie protestują?

Śmieję się, że mój mąż już nie może słuchać o mojej pracy,

bo wiadomo człowiek przynosi do domu problemy. Gdy się zarządza jakakolwiek jednostką to napotyka się czasem komplikacje. Na stanowisku kierowniczym trudno jest podzielić czas na rodzinę i pracę, dlatego mąż często próbuje sprowadzić mnie na ziemię, przypomina że pracę zostawiamy w pracy, a dom jest domem. Nie zawsze mu się udaje, ale jestem wdzięczna, że próbuje.

Ale dobrych chwil jest więcej...

Myślę, że jest ich mnóstwo, zwłaszcza kiedy dzieci przybiegają i nas przytulają albo przynoszą nam rysunki. Ostatnio jedna dziewczynka przyniosła nam rysunek złotej kaczki, to było niesamowicie wzruszające bo zrobiła go na podstawie książki, którą przeczytała. Jeszcze dodała wręczając go, że bardzo nam dziękuje za książki i za to, że jesteśmy. To są przepiękne momenty w mojej pracy. Bardzo też miłe było gdy podczas zeszłorocznej sesji rady gminy jeden z radnych wstał i podziękował nam za naszą działalność, pracę na rzecz rozwoju czytelnictwa czy to że dowozimy książki osobom, które do biblioteki nie są w stanie przyjść o własnych siłach.

Czy sukces tkwi w odpowiednim zespole?

Tak i myślę, że bez pomocy moich współpracownic, od bibliotekarek po księgową, byłoby mi o wiele trudniej, one wykonują kawał dobrej roboty np. zajmują się przeniesieniem naszych zbiorów do systemu, tak by wypożyczenie książek odbywało się za pośrednictwem komputera. Przede wszystkim dzielimy się obowiązkami i pracujemy według ustalonego planu, choć zdarzają się całkiem spontaniczne pomysły. Ostatnio zorganizowałyśmy dzień z Harrym Potterem. Przyznam szczerze, że odzew był rewelacyjny, a nasza biblioteka wyglądała niesamowicie magicznie. Chciałabym zaznaczyć, że to wszystko dzięki temu, że pracujemy wspólnymi siłami.

Chciałabym zaznaczyć, że to wszystko dzięki temu, że pracujemy wspólnymi siłami.

W tym zawodzie trzeba kochać czytanie, ma Pani ulubionego autora?

Trudno stwierdzić, choć mam kilka takich „książek perełek”, do których często wracam. Dla przykładu Traktat o łuskaniu fasoli - Wiesława Myśliwskiego, piękny traktat o filozofii życia. Z autorów zagranicznych bardzo lubię powieści Williama Whartona i Carlosa Luiz Zafona, no i tak jak wspominałam autorów kryminałów jak np. Larsson czy Lackberg. Uwielbiam Dziady, Adama Mickiewicza, które są dla mnie najistotniejszym polskim dziełem.

Jakie ma Pani plany na przyszłość?

Działać, pozyskiwać czytelników, chciałabym w przyszłości żeby udało nam się rozwinąć zajęcia nie tylko dla dzieci, ale też dorosłych. Przed biblioteką planujemy postawić budkę bookcrossingową, tak aby każdy mógł zabrać książkę i poczytać ją gdziekolwiek. Marzy mi się też nowa lokalizacja, więcej przestrzeni, tak by można było stworzyć prawdziwą czytelnię, organizować w niej spotkania przy kawie i prowadzić dyskusje o książkach i nie tylko. Taka biblioteka z prawdziwego zdarzenia.

Czego w takim razie można Pani życzyć?

Siły, więcej czasu na rozwój osobisty oraz zawodowy i oczywiście zdrowia. Myślę też, że życzyłabym sobie i wszystkim, żeby ludzie nawzajem bardziej się szanowali.

Chciałaby Pani życzyć coś naszym Czytelnikom?

Oczywiście żeby częściej sięgali po książki i nas odwiedzali.

Dziękuję za rozmowę.

Za nami Święto Pieczonego Ziemniaka w Dobrzeniu Małym



W tym dniu najważniejszy był ziemniak.

Zdjęcia: Milena Skóra

ROZRYWKA

Warsztaty kulinarne, występy artystyczne czy konkurs na najlepszą potrawę z ziemniaka to tylko niektóre z atrakcji, jakie czekały na uczestników Święta Pieczonego Ziemniaka. Impreza odbyła się w niedzielę 9 października o godz. 15.00 na placu rekreacyjno-sportowym w Dobrzeniu Małym.

MILENA SKÓRA

Uczestnicy mogli zobaczyć m.in. występ orkiestry dętej OSP Dobrzeń Wielki oraz posłuchać muzyki wykonanej przez duet Dominiki i Janusza Żyłki. Nie zabrakło także gier i zabaw, w których wzięły udział dzieci, jak i dorośli, oraz bogato wyposażonej strefy gastronomicznej.

– Święto Pieczonego Ziemniaka to wydarzenie, które jest jednym z zadań realizowanych w ramach 4. edycji Marszałkowskiego Budżetu Obywatelskiego – mówił Rafał

Kampa, radny gminy Dobrzeń Wielki. – Ta impreza podsumowuje także to, co osiągnęliśmy w tym roku. Są to inicjatywy organizowane dzięki Marszałkowskiemu Budżetowi Obywatelskiemu, lecz także i inne, z nim niezwiązane.

Punktem kulminacyjnym imprezy było rozstrzygnięcie konkursu na najlepszą potrawę z ziemniaka. Chętni przygotowali pyszne ziemniaczane dania, które następnie zaprezentowali innym. Podczas oceniania potraw komisja konkursowa przede wszystkim zwracała uwagę na walory smakowe, wygląd i estetykę podania potrawy.

Ponadto odbyły się również warsztaty kulinarne prowadzone przez Patryka Buchtę, który nadzorował przebieg zajęć i udzielał wskazówek na temat przygotowania ziemniaczanych dań. Uczestnicy wykonali trzy potrawy: dyniowe prażynki z grillowaną pierśią z kaczki i konfiturą z czarnego bzu na martini, krem z wędzonych ziemniaków z chipsem z jarmużu i lody na ciepłym azocie o smaku dyniowo-śliwkowym z pianką jabłkowo-miętową.

– Dzisiaj królował ziemniak, więc pokazaliśmy go w różnych odsłonach – przyznał Patryk Buchta, prowa-

dzący warsztaty, właściciel Mobilnej Akademii Kulinarnej „Foodie” i firmy cateringowej Pracownia Smaków. – Oprócz ugotowania razem z uczestnikami potraw rozmawialiśmy także o tym, w jaki sposób ziemniak jest używany w ich kuchniach. Mam nadzieję, że warsztaty zainspirowały kogoś do własnego przygotowania ziemniaczanych dań.

Święto Pieczonego Ziemniaka w Dobrzeniu Małym zorganizowali m.in. gmina Dobrzeń Wielki, Rada Sołectwa w Dobrzeniu Małym, Ochotnicza Straż Pożarna Dobrzeń Mały oraz Wojewódzkie Zrzeszenie LZS. Ponadto wydarzenie zostało sfinansowane z Marszałkowskiego Budżetu Obywatelskiego.



Strażacy z OSP Dobrzeń Mały również zaangażowali się w organizację wydarzenia.



Imprezę umilił występ orkiestry dętej OSP Dobrzeń Wielki.

MATERIAŁ INFORMACYJNY STOBRAWSKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO

Inspiracje z natury

PAMIĘTACIE JAKIE SKARBY PRZYWIEZIŁISCIE Z OSTATNICH WAKACJI? TROCHĘ KAMYKÓW O CIEKAWYM KSZTAŁCIE, MOŻE BURSZTYN, PATYCZKI, MUSZELKI, KOLOROWE PIÓRKO ... PODOBNE SKARBY MOŻEMY ZNALEŹĆ WĘDRUJĄC LEŚNYMI ŚCIEŻKAMI CZY POLNYMI BEZDROŻAMI. TE NASZE ZBIORY ODPOWIEDNIO WYKORZYSTANE MOGĄ POŚLUŻYĆ DO STWORZENIA ORYGINALNYCH KOMPOZYCJI, BĘDĄCYCH OZDOBĄ DOMU LUB PREZENTEM DLA BLISKICH OSÓB. PONADTO SPACERY W POSZUKIWANIU INSPIRACJI I MATERIAŁÓW DO TAKICH PRAC FLORYSTYCZNYCH MOGĄ BYĆ DLA NAS JESZCZE CZYMŚ WIĘCEJ.

Przyroda daje nam nieograniczone możliwości jeśli chodzi o zasób i wykorzystanie materiałów florystycznych. Zebrane przez nas części roślin, jak na przykład szyszki różnych drzew iglastych, mogą stać się bazą do zrobienia niecodziennych dekoracji. Z szyszek dęglacji, wejmutki, sosny, modrzewia, świerka można przy odrobinie inwencji wykonać chociażby kwiaty. Potem te kwiaty odpowiednio ułożone pozwolą stworzyć bukiety, kwietne łąki czy inne kompozycje kwiatowe. Jeśli jeszcze do tego dołożymy inne materiały florystyczne zebrane w terenie, np.: suche trawy, gałązki, mieniące się czerwienią owoce dzikiej róży, uschnięte liście, to nasza kompozycja niejednego może zachwycić.

Wszystkie etapy tworzenia kompozycji z naturą w tle są niezwykle korzystne dla naszego zdrowia. Poczynając od nieśpiesznych spacerów, poprzez zachwywanie się przyrodą, a kończąc na czasie spędzonym na pracy angażującej nasz umysł do tworzenia. Takie spędzanie wolnych chwil, może zaskoczyć nas tym, jak bardzo takiej formy odpoczynku potrzebujemy i jak wiele nam ona daje. Sama kontemplacja przyrody podczas spacerów jest sposobem na zrelaksowanie i wyciszenie się. W obecnych czasach, kiedy jesteśmy bombardowani mnóstwem informacji i obrazów potrzebujemy niekiedy zresetować się podczas takiego „nicniemyślenia”.

Stobrawski Park Krajobrazowy oferuje wiele miejsc do wędrówek. Są to zarówno zwykłe leśne drogi jak też specjalnie wytyczone szlaki turystyczne czy ścieżki przyrodnicze. Warto przyjrzeć się okolicy i wybrać na spacer indywidualnie lub z rodziną. Każdy czas i pogoda jest dobra na taką wędrówkę. Podziwia-

nie krajobrazów i przyrody wokół nas, przebywanie na świeżym powietrzu da nam dużo radości, zdrowia i pozwoli wyciszyć się, co w dzisiejszych czasach jest bezcenne.

W tym roku w siedzibie parku, w Ładzy zajęcia florystyczne odbędą się jeszcze dwa razy. Wszystkich chętnych zapraszamy 25 listopa-

da na warsztaty „szyszkowe” oraz 9 grudnia na warsztaty bożonarodzeniowe. Podczas ich trwania będzie można przygotować wyjątkowe ozdoby, tworzące niezwykły klimat w naszych domach. Więcej informacji pojawi się na naszej stronie internetowej www.zopk.pl
Zapraszamy!



Pierwszy krok do rozbudowy szpitala w Pokoju

ZDROWIE

Gmina Pokój przekazała gminną działkę pod rozbudowę szpitala rehabilitacyjnego w tej miejscowości. Zabiegali o to m.in. lekarze Stobrowskiego Centrum Medycznego. Przekazana działka to zielone światło dla przygotowania projektu, zdobycia funduszy na rozbudowę, a w efekcie dla poprawy komfortu leczenia.

LESZEK MYCZKA

Każda inwestycja w służbę zdrowia ma sens – uważa marszałek województwa opolskiego Andrzej Buła. – Tak uważamy my, osoby zajmujące się służbą zdrowia i odpowiedzialne za tego typu szpitale. Nie zawsze spotyka się to z akceptacją strony rządowej czy Komisji Europejskiej. KE uważa, że mamy za dużo infrastruktury szpitalnej. Ale w tym



Fot. Leszek Myczka

przypadku chodzi o miejsca do rehabilitacji i stanowisko KE jest dość otwarte. Widzą, że realizujemy teraz projekt rehabilitacji pocovidowej skonsolidowanej i pokazaliśmy go w sposób bardzo metodyczny: naprawdę opiekujemy się naszymi mieszkańcami w domu, dojeżdżamy do nich specjalnie przygotowanymi samochodami, ze specjalistami. Dopiero później zapraszamy naszych pacjentów na rehabilitację do poradni rehabilitacyjnych,

ale są też niestety przypadki, które musimy hospitalizować. W Korfantowie i w Pokoju. Oczywiście rozmawiając w KE, że ten model interwencji zdrowotnej będziemy preferować jak najbliżej mieszkańca. Będziemy się starać o zgodę na rozwój rehabilitacji w Pokoju. Dla tutejszych lekarzy i personelu to jest niesamowita motywacja – nowe przestrzenie i nowe możliwości gwarantujące skuteczną pomoc pacjentom – mówi marszałek.

Zakład Rehabilitacji Leczniczej w Pokoju, będący częścią Stobrowskiego Centrum Medycznego sp. z o.o. z siedzibą w Kup, prowadzi m.in. fizjoterapię ambulatoryjną oraz Ośrodek Rehabilitacji Diennej. Obecnie szpital jest liderem realizowanego właśnie projektu rehabilitacji postcovidowej. Dziś szpital wymaga już rozbudowy.

– Od 15 lat trzymałam tę działkę dla was i cieszę się, że po tylu latach rozmów udaje się sfinalizować zamysł rozbudowy szpitala w Pokoju. Wszyscy na to czekamy, bo wiemy, że czas oczekiwania na łóżko tutaj to dwa lata – mówi wójt Pokoju Barbara Zajac.

Z tej decyzji cieszą się już lekarze szpitala. – Dziękujemy przede wszystkim pani wójt za to, że takie rozmowy doszły do skutku i przy wielkim udziale dyrekcji i pana marszałka mamy możliwość otrzymania tej działki – mówi doktor Tarsycjusz Kaźmierczuk z Zakładu Rehabilitacji Leczniczej.

Inwestycje drogowe w powiecie opolskim

Dobiega końca kolejna z kilku tegorocznych inwestycji drogowych w powiecie opolskim – poinformował starosta opolski Henryk Lakwa. Mowa o budowie ścieżki pieszo – rowerowej na odcinku między Dąbrową a Sokolnikami.

Całość kosztuje 1,9 mln zł. Gmina Dąbrowa dołożyła 80 tys. zł na dokumentację. Zostały już wykonane wszystkie roboty głębokie, czyli poszerzenie jezdni, kanalizacja oraz roboty związane z ułożeniem krawężnika i podbudów. Pozostałe prace to wykonanie podbudowy ścieżki, dalej – wykonanie nawierzchni, która

– żeby zamknąć się w kosztach – miała być wykonana na połowie jezdni, ale udało się zdobyć dodatkowe fundusze na wykonanie jej na całej szerokości. Poprawi to bezpieczeństwo w ruchu pieszych i pojazdów.

Inwestycje drogowe to tradycyjnie najpoważniejszy punkt w inwestycyjnych planach powiatu. W tym roku zrealizowano już zaplanowaną rozbudowę dróg w miejscowości Domecko (koszt w 2022 roku – 3,3 mln zł, w tym dofinansowanie pozyskane przez powiat z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych – 2,1 mln zł), zakończono drugi etap przebudowy drogi powiatowej

w Goszczowicach, polegający przede wszystkim na budowie chodnika (koszt – 601 tys. zł), wybudowano także i oddano do użytku kładkę pieszo – rowerową w Turawie (koszt w 2022 – ponad 2,8 mln zł, w tym ponad 1,8 mln zł to pozyskane przez powiat dofinansowanie z RIFL).

Realizowana jest rozbudowa drogi na odcinku Chróścina – Polska Nowa Wieś od skrzyżowania z drogą wojewódzką (koszt w 2022 r. – 7,2 mln zł, pokryje go w całości dofinansowanie pozyskane z Funduszu Dróg Samorządowych). Przekazano także plac budowy na przebudowę mostu w Ozimku. **LM**



Fot. Monika Kluf

10 lat zespołu tanecznego Euforia Popielów

KULTURA

Grupa Euforia Popielów już od 10 lat wykonuje różnorodne układy taneczne z wykorzystaniem elementów gimnastyki i akrobatyki. W sobotę 22 października w Samorządowym Centrum Kultury, Turystyki i Rekreacji w Popielowie obchodziliśmy 10-lecie istnienia zespołu tanecznego Euforia Popielów.

MILENA SKÓRA

O godzinie 17.00 trenerka zespołu Justyna Gawrońska w ciepłych słowach przywitała wszystkich zgromadzonych na uroczystości i przypominała o najważniejszych sukcesach Euforii.



Najważniejszym sukcesem Euforii był udział w mistrzostwach Europy w Chorwacji w 2018 i 2019 roku. Fot. Milena Skóra

Ponadto trenerka wyraziła swoją wdzięczność zaangażowanym w powstanie i rozwój grupy tanecznej.

– Jestem dumna z zespołu Euforii Popielów, z wszystkich dzieci, które biorą udział w zajęciach, z ich rodziców i oczywiście z trenerki Justyny – mówiła Magdalena Julia Gleń, dyrektorka Samorządowego

Centrum Kultury, Turystyki i Rekreacji w Popielowie. – W przeciągu 10 lat zespół Euforia Popielów znacząco się rozwinął, bo występuje nie tylko w Polsce, lecz także i za granicą. Przybywa nowych uczestników, a to znaczy, że Euforia staje się coraz popularniejsza. Tym bardziej że taniec jest formą artystyczną dla osób w każdym wieku, więc

należy korzystać z wszystkich jego dobrodziejstw.

W trakcie trwania uroczystości zaprezentowano film o Euforii Popielów, gdzie można było zobaczyć, jak rozwijał się zespół od 2012 do 2022 roku. Na uczestników czekał także poczęstunek. W uroczystości jubileuszowej uczestniczyła również wójt gminy Popielów – Sybilla Stelmach.

Obecnie trwają zapisy do zespołu tanecznego Euforia Popielów na zajęcia w czterech grupach wiekowych: przedszkolaków (4–6 lat), kadetek (7–11 lat), junierek (12–14 lat) oraz senierek (powyżej 15 lat). Nowością jest grupa mażorettek (4–11 lat), szkołka dla nowych tancerek oraz zajęcia dla dorosłych (powyżej 26 lat).

Wydarzenie zostało zorganizowane przez Samorządowe Centrum Kultury, Turystyki i Rekreacji w Popielowie.

„Jak dobrze być kobietą”. Warsztaty dla pań



W warsztatach uczestniczyły mamy, młode dziewczyny, jak i dojrzałe kobiety. Fot. Milena Skóra

ROZRYWKA

Kilkanaście kobiet uczestniczyło w warsztatach zielarskich, podczas których wykonały naturalne kosmetyki do ciała

i listki woskowe. Zajęcia odbyły się w piątek 28 października o godz. 16.00 w Gminnej Bibliotece Publicznej w Popielowie w ramach realizacji projektu „Jak dobrze być kobietą”.

Wykorzystując naturalne produkty, panie przygotowały peeling do ciała i listki woskowe, które są nie tylko piękną ozdobą, lecz także aromatyzerym powietrza. Wszystko to przy ciasteczkach i ziołowej herbatce.

– Realizacja takich kobiecych projektów wynika z chęci aktywizacji i integracji pań, zarówno tych młodszych, jak i starszych. Dzięki temu każda kobieta może zadbać o siebie i poczuć się wyjątkowo – mówiła Agnieszka Subzda, p.o. dyrektora Gminnej Biblioteki Publicznej zs. w Popielowie.

Warsztaty odbywały się przez wszystkie tygodnie października i dotyczyły różnorodnych tematów, m.in. kosmetyki, malarstwa czy psychologii.

Warsztaty „Jak dobrze być kobietą” zorganizowały: grupa pań Fajne i aktywne kobiety z Popielowa, Komitet do Spraw Pożytku Publicznego, Narodowy Instytut Wolności, NOWEFIO oraz Opolskie Centrum Wspierania Inicjatyw Pozarządowych.

Zadanie sfinansowano z funduszy pozyskanych przez Opolskie Centrum Wspierania Inicjatyw Pozarządowych w ramach projektu „Kierunek NOWEFIO” finansowanego z funduszy Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021–2030.

MS

EGZORCYZMY I OPĘTANIA W KOŚCIELE KATOLICKIM. CZY JEST SIĘ CZEGO BAĆ?

ROZMOWA

z ks. Janem Polokiem, proboszczem parafii św. Katarzyny w Dobrzemiu Wielkim, który od 41 lat pełni posługę kapłańską.

Wierzy ksiądz w duchy? Czym one są dla księdza?

Oczywiście, że wierzę w duchy, bo to wynika z naszej wiary. Człowiek to nie tylko ciało, ale też i dusza. Jeśli odprawiane są msze święte za zmarłych, wtedy modlimy się za dusze tych ludzi, którzy odeszli.

A życie pośmiertne? Jak to wygląda?

Jak to wygląda, to jest bardzo trudne do przedstawienia. Niemniej należy też powiedzieć, że nauka o niebie, o piekle jest bardzo często przedstawiana na kartach Pisma Świętego, jak chociażby ta piękna scena z Łazarzem, który nie otrzymał pomocy od bogatego człowieka, gdy umierał. Większe serce miały psy, które lizały Łazarza, aniżeli bogacz. Po śmierci bogacz strasznie cierpiał i wtedy właśnie prosił, żeby Abraham pozwolił mu pójść do braci, aby przestrzec ich przed tym, przez co cierpi. Abraham odpowiedział, że jeżeli nie słuchają żywych, to tym bardziej umarłych nie posłuchają.

Takich wypowiedzi mówiących o życiu wiecznym jest w Piśmie Świętym wiele. Wiele jest także na temat tego że duszom można pomagać, jak chociażby w Starym Testamencie, w Drugiej Księdze Machabejskiej. Czasami bywa też i tak, że te dusze w czyśćcu rzeczywiście dają o sobie znać. Przykładem tego może być ojciec Pio, który wielokrotnie miał takie przeżycia.

O innym spotkaniu z duszą z czyśćca ojciec Pio opowiedział w maju 1922 roku biskupowi Albertowi Costa i kilku ojcom kapucynom, obecnym przy tej rozmowie. Wielu biografów Ojca Pio przytacza to zdarzenie, kiedy to w mroźną, śnieżną noc ojciec Pio dostrzegł otwierające się drzwi pokoju i wchodzącego jakiegoś starca, ubranego w płaszcz, jaki nosili wieśniacy z San Giovanni Rotondo.



– Kim jesteś, czego chcesz? – zapytał ojciec Pio dziwnego o tej porze gościa, który w tajemniczy sposób wszedł do klasztoru.

Starzec odrzekł:

– Ojciec Pio, jestem Pietro Di Mauro, zwany Precoco. Zmarłem w tym klasztorze 18 września 1908 roku, kiedy tutaj był przytułek dla żebraków. Pewnego wieczoru, kiedy leżałem w łóżku, zasnąłem z zapalonym papierosem i spaliłem się. Jestem w czyśćcu. Tylko msza święta może mnie uwolnić. Bóg zezwolił mi tu przyjść i prosić ojca o ratunek.

Ojciec Pio zaraz z rana odprawił mszę świętą w intencji niezwykłego gościa. Ojciec Paulino, któremu o wszystkim opowiedział, pobiegł do archiwum, by sprawdzić, czy w ogóle taka rzecz wydarzyła się w obrębie zabudowań klasztornych w 1908 r. Zapiski potwierdziły słowo w słowo opowieść nocnej zjawy. Fragment tekstu pochodzi z książki An-

drzeja Sujki *Ojciec Pio: Stygmatyk z Pietrelciny. Księga Świętych*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2002 rok.

Jest to jeden przykład z życia ojca Pio, choć takich historii, kiedy pomagał duszom w czyśćcu, jest sporo.

Był ksiądz kiedyś świadkiem jakiejś nadprzyrodzonej sytuacji?

Nie wiem, czy można nazwać to nadprzyrodzoną sytuacją, ale kiedyś, jak byłem wikarym, pewna pani opowiadała mi, jak bardzo przeżywała śmierć swojej 11-letniej córki Małgosi. Wydawało się, że może tego nie przeżyć, że odbije się to na jej psychice. Po dłuższym czasie okazało się, że ta pani wróciła znów do normalnego życia i kiedyś w rozmowie mi powiada:

– Wie ksiądz, jak bardzo przeżywalimy odejście naszej Małgosi, i proszę sobie wyobrazić, moim ulubionym zajęciem było zawsze rozwiązywanie krzyżówek. Po śmierci Małgosi nie miałam więcej ochoty na rozwiązywanie ich, nigdy po nie nie sięgałam. Pewnej nocy

przyśniło mi się, że siedzę w swoim ulubionym fotelu z krzyżówką w ręku, ale w żaden sposób nie potrafię jej rozwiązać. Jest tam jeden wyraz na 16 liter, jeśli go odgadnę, pozostałe nie będą sprawiać mi problemów. Nic nie przychodzi mi do głowy. W pewnym momencie otwierają się drzwi pokoju, na biało ubrana przychodzi Małgosia, nic nie pytając, od razu wskazuje krzyżówkę i mówi: „Mamo, wpisz tutaj zmartwychwstanie”. Wpisałam i okazało się, że krzyżówka sama się rozwiązała. W tym momencie się obudziłam i wołam „Małgosia, gdzie jesteś?”, ale Małgosi nie było.

Ta pani odczytała to w ten sposób, że jej córka przyszła jej powiedzieć, że jeśli będzie tak po ludzku patrzeć na tę sprawę, to sobie tego w żaden sposób nie wytłumaczy. To jej odejście trzeba też widzieć z perspektywy właśnie zmartwychwstania.

Co ksiądz, i ogólnie Kościół, twierdzi o horrorach, niektórych opartych na faktach, które pokazują sprawy związane z opętaniem? Czy oglądanie takich produkcji można uznać za grzech?

Do grzechu tutaj daleko. Natomiast należy pamiętać, że jest to niebezpieczne zwłaszcza dla młodych ludzi. Przede wszystkim niebezpieczne dlatego że może mieć ogromny wpływ na psychikę, tacy młodzi ludzie mogą potem nocami nie spać, bo to będzie ich budziło, straszło i nie dawało spokoju. W tym kontekście, jako brak szacunku do własnego zdrowia, można by rozpatrywać to w kategorii grzechu. Sam fakt nie jest jednak czymś złym. Horrorzy, szczególnie ostatnimi czasy, mają wzięcie i ludzie lubią, jak się ich straszy. Tak jak np. kiedyś poprzednie pokolenia, jeszcze dużo, dużo lat wstecz, kiedy nie było telewizji, też miały swoje horrory o utopcach, strachach, duchach. Opowieści były różne i barwne. Czasami wiązało się to z tym, żeby młodzież przestrzec przed chodzeniem po nocach, bo coś może ją tam postraszyć, szczególnie po północy. Jest też sporo filmów ostatnimi czasy, które wiążą się z opętaniem, nabierało się ich dość wiele. Jak chociażby głośny film *Egzorcyzmy Emily Rose*.

Film został nakręcony w oparciu o konkretne wydarzenie, które było związane z Anneliese Michel, która to była dziewczyną dość religijną, ale w pewnym momencie ta religijność została przesadzona do tego stopnia, że całymi dniami i nocami klęczała na zimnej podłodze. Troszeczkę przesady w tym jej życiu było. Chyba bodajże koło 16 roku życia miała ataki epilepsji, potem, kiedy już lekarze sobie nie radzili, ktoś wpadł

na pomysł, żeby odprawić egzorcyzmy nad tą dziewczyną, uznano, że może to jakoś ją uratuje. Wtedy dwóch księży brało udział w kilkudziesięciu egzorcyzmach, ale dziewczyna mimo wszystko zmarła. Zmarła wycieńczona i odwodniona, ważyła wtedy chyba 30 kg. Wytożczono też proces tym księżom, uważając, że to oni doprowadzili do zagłodzenia tejże dziewczyny.

Proces był także procesem religijnym, w którym sędziowie i grono osób było protestantami. Chciano ośmieszyć działanie katolickich kapłanów, którzy o czymś takim mówili. Zostali skazani na 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 3 lata. Trudno odnieść się do tej sprawy, gdyż niewiele wiemy, a sytuacja była niezwykła. Ta dziewczyna, wtedy już dwudziestokilkuletnia, wyczyniała rzeczy praktycznie niemożliwe, dziwne, potrafiła zdrapywać tynk ze ścian, chodzić nawet po tych ścianach. Były to takie niezwykle wydarzenia, dlatego powiedziano, że naturalnie jest to niemożliwe i uznano to za działanie szatana.

Czy w wierze katolickiej zdarzają się egzorcyzmy? Czy taki obrzęd jest odprawiany?

Rzeczywiście od kilkunastu lat sprawa egzorcyzmów stała się dość głośna, szczególnie po sprawie z Emily Rose. W samym Kościele stało się to też bardzo głośne. Chyba w 1999 roku Watykan pewne rzeczy związane z egzorcyzmami uściślił oraz wskazał zalecenia, w jakich okolicznościach takie obrzędy mogą mieć miejsce.

Czy ksiądz uczestniczył kiedyś w takim obrzędzie, był jego świadkiem?

Powiem tak: kiedyś było takie spotkanie dla młodzieży i w pewnej chwili jakaś dziewczyna niby zasłała, i od razu „Proszę księdza, niech ksiądz przyjdzie, bo tam trzeba egzorcyzmować pewną dziewczynę! Jak my się próbujemy nad nią modlić, to zaczyna na nas pluć”. Troszkę mi to tak dziwnie brzmiało. Faktycznie słyszę jakieś różne dziwne słowa, których nie powtórzę. Kiedy przyszedłem, uklęknałem i zacząłem się modlić, okazało się, że mimo wszystko w stosunku do mnie inaczej ta dziewczyna się zachowywała. Jeśli pluła, to nie w moim kierunku, a jeżeli byłby to egzorcyzm, to byłoby to skierowane bardziej w moją stronę.

Po jakimś czasie to ustąpiło, ale raczej widziałem to w kategoriach zwrócenia na siebie uwagi.

Co ksiądz i Kościół sądzi o opętaniach?

Niestety, ale z diabłem nie ma żartów. Bywają sytuacje, że szatan będzie kusił, a niekiedy może się to stać tak natrętne, że sama spowiedź może nie wystarczyć i wtedy odprawiane są egzorcyzmy. Muszę też powiedzieć, że nawet gdyby się ktoś do mnie zgłosił, to powiem, że takiej władzy nie mam. Owszem, przy chrzcie jest jedna modlitwa, która jest egzorcyzmem, żeby uwolnić od zła, od grzechu. Natomiast żeby odbył się konkretny obrzęd, potrzebny jest specjalny kapłan wyznaczony do tego przez biskupa. Takiego kapłana w diecezji mamy, znam też stosunkowo dobrze księdza, który jest z diecezji gliwickiej i tam jest egzorcystą. Byliśmy razem swego czasu wikarymi, ale wtedy jeszcze z egzorcyzmami nie miał nic wspólnego. Kiedy tak rozmawialiśmy, to mówił, że bardzo często jest tak, że trudno rozeznaczyć, ale wiele przypadków to sprawa związana z jakimiś zaburzeniami psychicznymi. Raczej do rzadkości należy opętanie. Jest tutaj taka śliska granica, w którym momencie tak czy inaczej to widzieć.

Czy fascynują księdza takie rzeczy? Czy uważa ksiądz, że jest się czego bać?

Szatana – jest się czego bać. Natomiast jeśli chodzi o fascynację, są to rzeczy, które człowiek chętnie gdzieś tam posłucha. Te sprawy też pociągają, ale to do istoty naszej wiary nie należy. Bardziej należy pomagać duszyczkom właśnie poprzez modlitwę.

Jak u katolików obchodzone jest święto Wszystkich Świętych? Jaka mentalność temu towarzyszy? Z jakim nastawieniem powinno się chodzić na groby?

Tutaj małe sprostowanie: mianowicie Wszystkich Świętych jest bardzo piękną uroczystością. Wtedy wspominamy ludzi, których czcimy jako świętych, ale też wszystkie osoby, które są szczęśliwe, bo są w niebie. A jak są w niebie, to są święte. Natomiast 2 listopada obchodzony jest jako Dzień Zaduszny, a w związku z tym, że jest to dzień pracy, uroczystości Dnia Zadusznego odbywają się zwykle na cmentarzach 1 listopada po południu. Jest to niejako wyprzedzenie tego, co wspominamy w Dzień Zaduszny. Znowu trzeba powiedzieć, że z jednej strony jest to pamięć o tych, którzy odeszli, i wdzięczność (bo zazwyczaj chodzimy na groby osób, którym mamy coś do zawdzięczenia) oraz modlitwa. Z tego ostatniego powodu przychodzimy na groby nie dlatego, żeby spotkać się ze znajomymi, ale przede wszystkim dlatego, żeby przez swoją modlitwę wspierać tych, którzy odeszli.

Dziękuję za rozmowę.

Strażacy pomogli przekazać sprzęt na Ukrainę



W całym przedsięwzięciu pośredniczyli druhowie z Kadłuba Turawskiego, którzy utrzymują relacje zarówno ze stroną niemiecką, jak i ukraińską. Fot. Archiwum prywatne

TURAWA

Druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Kadłubie Turawskim nie ustają we wspieraniu strażaków z zaprzyjaźnionej gminy Dubowce na Ukrainie w budowaniu profesjonalnej wyposażonej placówki. Tym razem za sprawą ich pośrednictwa na Ukrainę trafiła drabina strażacka Iveco Magirus.

ANNA PLEWA

Gmina Dubowce w obwodzie iwanofrankowskim jest pierwszą ochotniczą strażą pożarną na Ukrainie zaopatrzoną w profesjonalną drabinę strażacką Iveco Magirus. To dar z niemieckiego miasta Hildesheim w Dolnej Saksonii.

Samochód strażacki z drabiną trafił na Ukrainę dzięki pomocy wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP Teresy Tiszbierek oraz za sprawą pośrednictwa druhów z Kadłuba Turawskiego.

– Z niemieckich landów regularnie wysyłane są na Ukrainę konwoje z wozami i sprzę-

tem strażackim. Koordynacją tych transportów zajmuje się właśnie Teresa Tiszbierek – wyjaśnia Andrzej Latusek, naczelnik OSP w Kadłubie Turawskim.

W całym przedsięwzięciu pośredniczyli druhowie z Kadłuba Turawskiego, którzy utrzymują relacje zarówno ze stroną niemiecką, jak i ukraińską.

– Pomagaliśmy tworzyć ochotniczą strażą pożarną w gminie Dubowce od podstaw, a teraz pomagamy jej się rozwijać. Ta straż jest pod wieloma względami wyjątkowa – przekонуje naczelnik OSP Kadłub Turawski. – W ich szeregach są pierwsze strażaczki ochotniczki na Ukrainie i pierwsza drużyna młodzieżowa. Mają też pierwszą salę wykładową, w której mogą przeprowadzać szkolenia. Powstali zaledwie dwa lata temu, a już są wzorem dla innych ochotników.

Samochód strażacki, który trafił do ochotników z gminy Dubowce, został wyprodukowany w 1994 roku i ma 60 tys. przebiegu. Sama drabina strażacka ma 30 m wysokości i – jak zapewnia Andrzej Latusek – jest w idealnym stanie.

– Zwłaszcza teraz, gdy na Ukrainie trwa wojna, ta drabina jest bardzo potrzebna tam-

tejszym strażakom. Ten sprzęt pozwoli im szybko działać, gdy będzie taka potrzeba. Pamiętajmy, że w sąsiedztwie gminy Dubowce znajduje się fabryka cementu i elektrownia, którą niedawno zbombardowali Rosjanie – wskazuje Andrzej Latusek.

Drabina Iveco Magirus jest pierwszą, którą dysponują strażacy ochotnicy na Ukrainie. W całym obwodzie iwanofrankowskim są tylko dwie tego typu drabiny. W drugą, ale kilka lat starszą, wyposażona jest państwowa straż w Iwanofrankowsku.

– Sprzęt strażacki z Polski czy Niemiec jest dla Ukraińców tym cenniejszy, że system

ochotniczych straży pożarnych na Ukrainie dopiero się buduje – tłumaczy Andrzej Latusek i dodaje:

– Cieszymy się, że wszystko przebiegło tak szybko i sprawnie i że mogliśmy pomóc. Niezbędne dokumenty udało się załatwić w ciągu trzech dni, a drabinę odebrała z Polski pani wicewójt gminy Dubowce. Po szybkim przeszkoleniu z użytkowania, które przeprowadzili niemieccy strażacy, sprzęt pojechał na Ukrainę.

Strażacy z Kadłuba Turawskiego regularnie przekazują sprzęt druhom z Dubowiec i organizują dla nich szkolenia.

REKLAMA

AUTO CZOK Bernard Czok

www.autoczok.pl

ROK ZAŁ. 1986

B
CZOK



24h

CENTRUM POMOCY DROGOWEJ A4

WARSZTAT

- mechanika pojazdowa
- części używane
- lakiernictwo
- blacharstwo
- wynajem samochodów

46-022 Kępa k/Opola
ul. Wróblińska 17b
tel./fax 77 456 86 58

kom. 602 369 462 (A4)
661 333 777
604 963 702

REKLAMA



„Ze Śląskiem na ty”

XXIX
Regionalny
Konkurs Literacki

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia
im. Fryderyka Chopina w Opolu

26 listopada

2022

Sobota godz. 17:00

Uroczyste podsumowanie XXIX Regionalnego Konkursu Literackiego "Ze Śląskiem na ty"
organizowane pod honorowym patronatem Andrzeja Buły,
Marszałka Województwa Opolskiego.

JURY: prof. UD dr hab. Teresa Smolińska - Katedra Nauk o Kulturze i Religii Uniwersytet Opolski;
prof. zw. dr hab. Bogusław Wyderka - Kierownik Katedry Języka Polskiego Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa,
Ambasador Polszczyzny;
mgr Piotr Badura - nauczyciel, redaktor
Echa Gmin Opolskich;
o. dr Henryk Kaluza SVD.

Organizator: Stowarzyszenie na Rzecz Wspierania Inicjatyw Kulturalnych w Gminie Lubniany ANIMATOR
Konkurs dofinansowany z budżetu Województwa Opolskiego.

PARTNERZY:

PATRONATY MEDIALNE:



REKLAMA

Niezawodny partner

PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERII KOMUNALNEJ



Rok założenia: 1989r. Sp. z o. o.

Nasze usługi kształtują się w zakresie robót inżynierskich budowy infrastruktury technicznej:



wodociągi
i kanalizacja





oczyszczalnie
ścieków





ujęcia wody





uzbrojenia terenu





ochrona
środowiska



P.I.K. "ECOKOM" Sp. z o. o.
46-022 Luboszyce, ul. Opolska 21

tel. 602 360 980 tel./fax 77 421 57 08

ecokom.opole.pl ecokom-luboszyce@wp.pl

Ks. płk Jan Szymała, dobrzenianin tworzący historię



Jan Szymała, siedzi pierwszy od prawej, nad nim stoi ks. Scheitza

Człowiek tworzący historię, uczestniczył w najważniejszych wydarzeniach XX w.: powstaniach śląskich, włączenia Górnego Śląska do Polski, przeżył początki komunizmu w Polsce. Kapelan dywizji gen. Maczka i brygady spadochronowej płk. Sosabowskiego

Od roku 2004 mieszkam w Dobrzeniu, to tu urodził się ksiądz Jan Szymała, usłyszałam o nim w Lublińcu, w liceum ogólnokształcącym, szkole którą założył ks. Jan w 1922 r. Liceum w Lublińcu było miejscem mojej pierwszej pracy, uczyłam tam łaciny i języka niemieckiego.

W tym roku w czerwcu I Liceum Ogólnokształcące

im. Adama Mickiewicza obchodziło uroczyste 100-lecie powstania. Warto przy tej okazji przypomnieć niezwykłą postać ks. Jana Szymały. Jego biografia to gotowy scenariusz na film. Był człowiekiem czynu, budowni-czym, wizjonerem jednocześnie pozostając skromnym człowiekiem.

Ks. Jan Szymała (Johann Symalla) urodził się w Dobrzeniu Wielkim 5 maja 1889 w rodzinie Jana i Agnieszki (z domu Tomala). Był najstarszym spośród sześciorga rodzeństwa, miał trzy siostry i dwóch braci. Jego dom rodzinny stoi do dzisiaj na ul. Powstańców Śląskich nr 23 w Dobrzeniu Wielkim.

Seminarium

Wraz z 3 kolegami z Dobrzenia kontynuował naukę w Gimnazjum oo. Werbistów.

Ks. Jan rozpoczął studia teologiczne i filozoficzne, chciał zostać misjonarzem. W seminarium w Mödling wykładał jego krajanin z Dobrzenia ks. Roch Szajca (Scheitza), który prowadził zajęcia z historii i literatury polskiej. Święcenia kapłańskie przyjął w Nysie w Domu Misyjnym św. Krzyża oo. Werbistów dn. 8 września 1914 roku. Msza święta prymicyjna została odprawiona przez ks. Szymałę w Dobrzeniu Wielkim 20 września 1914.

Werbistów. Ks. Jan rozpoczął studia teologiczne i filozoficzne, chciał zostać misjonarzem. W seminarium w Mödling wykładał jego krajanin z Dobrzenia ks. Roch Szajca (Scheitza), który prowadził zajęcia z historii i literatury polskiej.

Święcenia kapłańskie przyjął w Nysie w Domu Misyjnym św. Krzyża oo. Werbistów dn. 8 września 1914 roku. Msza święta prymicyjna została odprawiona przez ks. Szymałę w Dobrzeniu Wielkim 20 września 1914.

I wojna światowa i udział w powstaniach śląskich

W kwietniu 1915 r. został zmobilizowany do armii niemieckiej, przeszedł szkolenie rekruckie, początkowo pracował w szpitalu wojskowym w Altheid (Polanica Zdrój). Potem został kapelanem wojskowym na froncie zachodnim. Oprócz pracy duszpasterskiej otaczał opieką Polaków, jeńców armii rosyjskiej, zatrudnionych w fabrykach i przy budowie dróg. Po wojnie wrócił do domu Misyjnego w Mödling, prosił władze zakonne o zmianę stanu duchowego i jako ksiądz świecki został duchownym diecezji wrocławskiej.



Katolicka Szkoła Ludowa w Dobrzeniu Wielkim, do której uczęszczał ks. Jan



ks. Jan Szymała, Szkocja wrzesień 1942 r.

W październiku 1918 roku został wikarym w Mikulczycach, tu wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej i wziął udział w I Powstaniu Śląskim. Do wybuchu III Powstania Śląskiego działał na Opolszczyźnie. Współpracował z dr. Piechaczkim, doradcą kościelnym przy wojskach koalicji w Opolu, był członkiem Sekcji Teologicznej Wydziału Kościelnego Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Opolu. W listopadzie 1920 roku uczestniczył w konferencji z udziałem ks. arcybiskupa A. Rattiego, nuncjusza apostolskiego (późniejszego papieża Piusa XI), która odbywa się w parafii katedralnej Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu. Szczęśliwie uniknął aresztowania w Opolu przez niemiecką bojówkę i udał się na teren objęty III powstaniem. Został kapelanem zabrzańskiej grupy kpt. Pawła Cymasa. Z oddziałem uczestniczył w operacji kędzierzyńskiej i ciężkich walkach o Górę Św. Anny.

Działalność księdza Jana Szymały w Lublińcu wokresie międzywojennym

Po zakończeniu powstania i demobilizacji ks. Jan Szymała nie mógł wrócić do swojej parafii w Mikulczycach, ani do domu rodzinnego w Dobrzenu Wielkim. Obie te miejscowości po plebiscycie zostały po stronie niemieckiej. W sierpniu 1921 roku biskup połowy Stanisław Gall

mianował ks. Szymałę kapelanem 74. pułku piechoty, który stacjonował w Lublińcu. W tym samym roku ks. Szymała uzyskał stopień kapitana. Od tego momentu Ks. Szymała stał się inicjatorem różnych działań społecznych w tym mieście. Od września dzięki niemu zaczęło działać Koedukacyjne Gimnazjum Miejskie – poprzednik I LO w Lublińcu. Poprzez ks. Jana gimnazjum zyskało sponsora, którym jest 74. pułk piechoty w Lublińcu. Ponieważ w gimnazjum brakowało nauczycieli, ksiądz uczył nie tylko katechezy, ale też łaciny, i matematyki. Ks. Szymała pamiętał o części Śląska, z której pochodził, a która pozostawała po stronie niemieckiej. Ściągał do Lublińca zdolną młodzież ze Śląska Opolskiego na naukę do gimnazjum. Znalazł dla nich burzę, a także pomagał w nauce języka polskiego. Pierwsza grupa młodzieży tzw. Opolan przybyła do Lublińca w 1928 roku.

Staraniem ks. Jana powstała parafia wojskowa garnizonu Lubliniec, został jej pierwszym proboszczem. W 1927 roku wydzierżawił od parafii lublinieckiej kościółek św. Krzyża, który rozbudował w latach 1929-1934, świątynia ta została kościołem garnizonowym. W 1928 roku z inicjatywy ks. Jana rozpoczęła się budowa nowej burzy gimnazjalnej dla uczniów z Opolszczyzny. Wkrótce zamieszkała tam 120 uczniów pochodzących z okolic Opoła. Zasługą ks. Jana było wybudowanie nowego gmachu dla Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Adama Mickiewicza. Budynek ten do dzisiaj służy uczniom I LO w Lublińcu. W 1932 ks. Jan został kapelanem lublinieckiego hufca harcerskiego. W 1931 awansował na stopień starszego kapelana (odpowiednik majora), w 1939 dostał awans na proboszcza (odpowiednik podpułkownika).

Został odznaczony wieloma medalami min. Krzyżem Niepodległości, Złotym Krzyżem zasługi i przyzna-

nym przez Stolicę Apostolską Krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice”.

Lata II wojny światowej

1 września 1939 roku ks. Kapelan uczestniczył ze swoimi żołnierzami w walce, udzielał pociechy i sakramentu namaszczenia. Na początku września ewakuował się z żołnierzami na Wschód, tu zastało go wkroczenie Armii Czerwonej. Z wojskiem i naczelnym dowództwem przedostał się do Rumunii, gdzie został internowany. Po pół roku uciekł z obozu i przedostał się do Francji, stamtąd udał się we wrześniu 1940 r do Wielkiej Brytanii. W 1940 roku został duszpasterzem Samodzielnej Brygady Spadochronowej pułk. Sosabowskiego, funkcje tę pełni do 1942 r. W kolejnym roku był kapelanem 1 Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka.

W 1945 ks. Jan został dziekanem wojskowym (odpowiednik pułkownika). Po wojnie ks Szymała został odkomenderowany do Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu. Od 1946 był szefem duszpasterstwa Polaków na terenie całej brytyjskiej strefy okupacyjnej. Latem 1946 roku ks Jan odwiedził Śląsk Opolski, który został przyznany Polsce po wojnie. Zobaczył swoje rodzinne strony w opłakanym stanie po przejściu armii czerwonej, dowiedział się również o nieprzychylnym stosunku administracji polskiej do Ślązaków. Postanowił wrócić do Polski, prosił o demobilizację.

W Polsce powojennej

Po powrocie do Polski w listopadzie 1946 roku ks Jan najpierw udał się do ukochanego Lublińca. Potem podjął pracę duszpasterską w Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. Biskup Bolesław Kominek skierował go do Gliwic i powierzył probostwo w parafii Wszyst-

kich Świętych na 8 lat. Od 1954 został przeniesiony do parafii św. Jacka w Bytomiu. Tutaj znowu ujawnił swoje talenty organizatorskie. Popierał działalność kulturalną na terenie parafii, za co był szykanowany przez władze komunistyczne. Mimo 70 lat przeprowadził gruntowną renowację kościoła i zorganizował uroczyste obchody 50 rocznicy powstania świątyni w Bytomiu w roku 1961.

Ks. Szymała zachorował w grudniu 1962 roku, zmarł 31 XII 1962 roku. Został pochowany na terenie cmentarza parafialnego. Pogrzeb odbył się z udziałem ks. biskupa Franciszka Jopa.

Pamięć o ks Janie Szymałe jest ciągle pielęgnowana w Lublińcu. 4 X 1997 r. w Liceum im. Adama Mickiewicza miało miejsce odsłonięcie tablicy pamiątkowej dedykowanej ks. Janowi Szymałe.

Na uroczystości byli obecni przedstawiciele gminy Dobrzeń Wielki. Staraniem Hufca ZHP, dzięki panu Bartkowi Zbączyńiakowi we wrześniu tego roku miał premierę komiks poświęcony postaci ks. Jana „Jan Szymała: W służbie Bogu i ojczyźnie”.

Historyk lubliniecki napisał ks. Szymałe: Niech pamięć o tym szlachetnym człowieku nigdy nie zginie. Za to co zrobił dla ukochanej Ojczyzny, jesteście mu to winni.”

Myślę, że te słowa dotyczą także nas, mieszkańców Dobrzenu Wielkiego.



Tablica pamiątkowa w I LO im. Adama Mickiewicza w Lublińcu

Artykuł powstał dzięki p. Bartłomiejowi Zbączyńiakowi i udostępnieniu materiałów zamieszczonych na prowadzonej przez niego stronie internetowej www.historia.lubliniec.zhp.pl.

Fundacja „Avi” ograniczyła przyjmowanie dzikich zwierząt. Przyczyną są problemy finansowe ośrodka

PRZYRODA

Opolskie Centrum Leczenia i Rehabilitacji Dzikich Zwierząt „Avi” ograniczyło działalność. Przyczyną są problemy finansowe ośrodka. Aktualnie „Avi” przyjmuje dzikich pacjentów tylko z gmin, które partycypują w kosztach leczenia zwierząt.

ANNA PLEWA

Musieliśmy podjąć trudną decyzję o ograniczeniu przyjmowania zwierząt. Po prostu nie stać nas już na dalsze finansowanie z własnej kieszeni leczenia kolejnych zwierząt – wyjaśnia Marta Węgrzyn, założycielka fundacji „Avi”. – Teraz przyjmujemy dzikich pacjentów jedynie z tych gmin, które są otwarte na współpracę i gotowe sfinansować – przynajmniej częściowo – leczenie i rehabilitację zwierząt.

– Tygodniowo wydajemy na jedzenie dla naszych podopiecznych ok. 1,5 tys. zł – tłumaczy szefowa ośrodka.



– 10 bocianów spędzi u nas zimę, a jeden bociek zjada 1,5 kg mięsa dziennie, i to nie byle jakiego. Wciąż czekają niezapłacone faktury u weterynarzy. Nie mamy też środków na kontynuowanie budowy nowego ośrodka.

Do tej pory fundacja „Avi” przyjmowała wszystkie ptaki i zwierzęta, które potrzebowały pomocy.

Ośrodek nie ma już zaplecza finansowego, żeby dalej przyjmować zwierzęta z miast i gmin, które nie pokrywają kosztów ich leczenia.

– Chodzi głównie o zwierzęta z terenu Opola – precyzuje Marta Węgrzyn. – W tym roku przyjęliśmy ich ponad 200. Wydaliśmy na nie kilkadziesiąt tysięcy złotych. Finansowo jest to dla nas nie do udźwignięcia. Darowizny opłaciły zaledwie 5 proc. wydanych środków. Opłacaliśmy leczenie zwi-

erząt z pieniędzy, dzięki którym mieliśmy sfinansować budowę nowego ośrodka leczenia i rehabilitacji dzikich zwierząt. Te pieniądze już się skończyły, a budowa ośrodka stoi w miejscu.

Teraz ośrodek „Avi” przyjmuje zwierzęta tylko z tych gmin, które opłacają leczenie zwierząt, albo od osób prywatnych, które mają możliwość je opłacić.

– Kiedy zgłaszają się do nas przedstawiciele gmin bądź osoby prywatne i proszą o pomoc dla chorych zwierząt, przedstawiam sytuację i wyjaśniam, dlaczego ośrodek nie przyjmuje wszystkich zwierząt – dodaje szefowa ośrodka. – Osoby prywatne kierujemy do służb odpowiedzialnych za

udzielenie pomocy lub innych ośrodków.

Fundacja „Avi” otrzymuje też dużo mniej darowizn niż wcześniej, a to one pozwalały na funkcjonowanie ośrodka.

– Działalności fundacji nie opłaca też żadna instytucja rządowa, mimo że to za nich wykonujemy pracę w ramach naszego wolontariatu – podsumowuje Marta Węgrzyn.

Przypomnijmy: obowiązek zorganizowania weterynarza czy transportu do ośrodka dla dzikich zwierząt celem udzielenia pomocy rannemu zwierzęciu spoczywa na gminie, na terenie której znajduje się zwierzę. Znajdując ranne dzikie zwierzę, należy kontaktować się bezpośrednio z gminą lub strażą miejską czy policją.



Dzicy podopieczni ośrodka w lubnianach

Fot. Opolskie Centrum Leczenia i Rehabilitacji Dzikich Zwierząt „Avi”

FUNKCJONOWANIE OŚRODKA „AVI” MOŻNA WESPRZEĆ, ROBIĄC PRZELEW NA KONTO:

OPOLSKIE CENTRUM LECZENIA I REHABILITACJI DZIKICH ZWIERZĄT „AVI”

86 1090 2138 0000 0001 4699 9709

Z DOPISKIEM: „POMOC”

We antreju przi kafeju



Każde opowiadanie jest inne

Tak się złożyło, że to wydanie „Antreju” wypada w czasie realizacji XXIX Regionalnego Konkursu Literackiego „Ze Śląskiem na ty”. Dla wielu jego stałych uczestników to bardzo ważne wydarzenie. Ważne także dla „nas – organizatorów”. Otwarcie każdej koperty, jaką otrzymujemy z konkursowymi pracami, jest niezwykle ekscytujące. Z ogromną ciekawością w czytujemy się w każde opowiadanie. Kiedy 30 lat temu zaczynaliśmy organizować konkurs, bardzo często prace dotyczyły lokalnych podań i legend. W historii konkursu mieliśmy okazję przeczytać kilka tysięcy prac. Jego uczestnicy podejmują różnorakie zagadnienia związane ze Śląskiem, najczęściej są to tematy dotyczące kultury i historii środowisk wiejskich. Od czasu do czasu na konkurs napływają teksty związane z lokalnymi legendami. Tak było i w tym roku. Zdarza się, że autorzy piszą prace wierszem. Najczęściej rymują poszczególne wersy. „Hanzlik i Grejtka” to jedna z takich prac. Wykorzystanie znanych bajkowych postaci posłużyło autorowi w tym przypadku do poruszenia bardzo ważnych współczesnych problemów społecznych. Morał konkursowej bajki jest, jak najbardziej adekwatny do tego, czego dziś doświadczamy. Obie prace zamieszczamy w tym wydaniu. W czasie, kiedy piszę komentarz, trwają prace komisji konkursowej. Być może, któraś z nich zostanie nominowana do wyróżnienia, a może i do nagrody. O tym jednak dowiemy się dopiero podczas uroczystej konkursowej gali, która odbędzie się 26 listopada w Państwowej Szkole Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Opolu. Patronat honorowy nad konkursem objął Andrzej Buła, marszałek Województwa opolskiego. Patronat medialny między innymi także nasza gazeta. Zainteresowanych, którzy nie zdążą, nabyć miejscówki na to wydarzenie, informujemy, że z koncertu przeprowadzona będzie bezpośrednia transmisja internetowa. Początek godzina 17.00. Organizatorem konkursu jest, Stowarzyszenie na Rzecz Wspierania Inicjatyw Kulturalnych w Gminie Lubniany „Animator”

Konkurs dofinansowany jest z budżetu Województwa Opolskiego.

**W imieniu organizatorów
Krystian Czech,
Iod Franca Jóskowego.**





XXIX REGIONALNY KONKURS LITERACKI „ZE ŚLĄSKIEM NA TY”

KAROLINA SŁUPIK

klasa VI Szkoła Podstawowa nr 3 im. Paraolimpijczyków i Olimpijczyków Polskich w Ozimku

„Opowiedz, jak to drzewiej było...”

*„Godzina za godziną niepojęcie chodzi:
Był przodek, byłeś ty sam, potomek się rodzi...”
Daniel Naborowski „Krótkość żywota”*



Nad rzeką Mała Panew stał młyn...

Fot. Karolina Słupik

Pewnego październikowego dnia, chwilę przed godziną 18.00, do moich drzwi zapukał dziadek. Jak zawsze usiadł na fotelu i chwycił kubek wcześniej przygotowanej herbaty.

– Czy opowiadałem wam już historię o pewnym młynarzu, któremu zawdzięczamy nazwę naszego pięknego miasteczka? – zapytał dziadek.

– Nie dziadku. Opowiedz! Opowiedz! – krzyknęła moja jak zawsze wesela siostra.

– A więc tak...

Mieszkał pewien młynarz nad rzeką zwaną Mała Panew. Miał nad nią młyn swój do zboża przerabiania, pewnie wiecie. Obudził się w nocy młynarz i myśli: „Cóż tak cicho?” Wybiegł szybko na zewnątrz. Nawet butów nie założył! Patrzy, a tu pustka. Woda znikła, wyparowała. Usiadł zrozpaczony na su-

chym piasku, zamiast którego jeszcze rano była rzeka. Biedak zastanawiał się, coż z nim będzie. Przecież gdy ktoś ujrzy, że sucho jest zupełnie i nie obraca się koło młyńskie, wokół wieść się roznieśnie, że to koniec młynarza i mąki już nie będzie.

W tym samym czasie z piekiel zstąpił Diabeł. Młodzik, pierwszą misję dostał. Otóż do piekiel miał nową duszę dostarczyć. Słyszac żale młynarza zapłoneła w nim nadziei iskra.

– Witaj! Przypadkiem przechodziłem i usłyszałem, iż płaczesz młynarzu. Coż się stało? – zapytał chytry czart.

– Oj, złe rzeczy. Woda w rzece wyschła. Ma praca jest skończona. Z czego ja będę żyć? – wyplakał mężczyzna.

– Może Ci pomogę? Własnymi rogami nakręcać będę koło młyńskie i śmięgać będzie tak szybko, że w mig zapłatę

od ludzi za wykonaną pracę dostaniesz – zaproponowało piekielne stworzenie.

– Co za to chcesz? – zadał pytanie młynarz.

– Musisz podpisać cyrograf – postawił warunek diabeł.

Młynarz zastanawiał się, czy aby na pewno opłacalne jest podpisanie umowy, lecz w końcu uległ i zgodził się na propozycję czarta. Podpisał ją własną krwią, a jego dusza została związana z piekielnym królestwem. Nazajutrz zewsząd zaczęły się zjeżdżać wozy ze zbożem. Tak szybko diabeł przebiegał nogami, tak szybko kręcił, iż w błyskawicznym tempie powstawała mąka. Chłopi na wieść o magicznym młynie młynarza zaczęli tłumnie przybywać do młyna. Po paru dniach do szczęśliwego i wzbogaconego mężczyzny przyszedł zmęczony ciąglą pracą czart.



– Nie mam siły... Patrz na me rogi! Toż mnie w domu nie poznają – powiedział, ciężko oddychając wynędzniały diabeł.

– Ja żem ci nie miał zapewnić wygody diabłu drogi. Jeśli pracować nie będziesz, cyrograf już mnie nie dotyczy – uradował się chłop, iż dusza jego dobrą zostanie i nie zaplamia jej piekła otchłanie.

– Oj nie, nie ze mną te numery, zaraz Belzebuba proszę niech ześle deszczu chmurę, a ja jak sobie obiecałem po śmierci młynarza zabiorę w piekła ponure – powiedział diabeł.

Ogromna ulewa się po chwili zerwała, koryto rzeki woda znów zalała. Choć młynarz bogactwo miał teraz ogromne to cóż mu z tego, jak umowa obowiązuje go nadal. Usiadł jak za pierwszym razem, gdy szatana spotkał nad brzegiem Małej Panwi i rozpacza. Tym razem los był poczywiy i zamiast poczwary z piekieł króla utopców zesłał.

– Młynarzu, ja i lud mój tobie wdzięczni jesteśmy. Wodę znów mamy. Pomogę ci, wyjaw mi swe obawy – polecił mu władca.

– Królu! Cyrograf z diabłem podpisałem na nieszczęście wieczne po śmierci się skazałem! – płakał nieszczęśnik.

– Zatrzymam z utopcami wodę, wtem do czarta pójdziesz, iż umowa nie ważna, gdyż młyn nie działa i jego plan to istna porażka. To tylko twoje jest zadanie resztę pozostaw w mych

rekach, a nieszczęście się żadne nie stanie – poleciał największy z utopców i odpłynął.

Młynarz swą rolę wykonał znakomicie, diabeł poderwał się szybko i w mig przebiegł po lekko wilgotnym korycie i wskoczył pod koło.

Wtem utopce wodę przestały zatrzymywać. Rzuciły się one na czarta i uwięziły go na dnie czekając, aż ich władca przyplynie.

– Jeśli w męczarniach pozostać diabłu nie chcesz oddaj młynarzowi cyrograf – nakazało wodne stworzenie.

Gdzieś nad wodą młynarz krzyknął: – Zaraz woda świecona znajdzie się prócz zwykłej obok ciebie diabłu!

– NIE! ODDAM CYROGRAF! ODDAM! PUŚCIE MNIE TYLKO! – krzyknął zrozpaczony.

Szybko stworzenie piekieł utopcowi umowę oddało, a ten zaś młynarzowi ją podał. Cyrograf rozdarty. Wszędzie latały kawałki papieru, a młynarzowi kamień z serca spadł. Patrzy się diabeł rozgoryczony, cały trud jego pracy poszedł na marne.

– Koniec ze mną! Brak ratunku! Belzebub mnie w zwykłego męczennika zamieni. Biada mi – lamentował czart.

– Młynarzu, ulżyj mu. Obsyp go mąką, niech w białego się zamieni. Przyjmij go do swego gospodarstwa – ulitował się nad wysłańcem piekieł dobroduszy władca utopców.

Gdzieś pod koniec października z diabła stało się koźlątko. Rok później, gdy znów trzeba było żniwa w mąkę zamienić, zjechali się chłopci zewsząd. Jedno pytanie im się na usta nasuwało, gdy przekraczali granice młyna: „Cóż to za koźlątko młynarzu? Dostaliście je gdzieś, czy przyszło zabłąkane?” Na co on im odpowiadał:

– Ozimek z niego. Nie widzicie? Przed zimą się narodził. I tak oto odpowiadał każdemu „Ozimek”, aż w końcu jego samego tak nazwano.

– Koniec historii – rzekł dziadek.

– A, co z młynarzem stało się później dziadku? – zapytała moja młodsza siostra.

– Dalej żył szczęśliwie razem z koźlątkiem, lecz zamiast „młynarzu”, jak słyszałaś, okrzyknięto go Ozimkiem – odpowiedział dziadek.

– Ale, czy aby na pewno od młynarza nazwa miasteczka naszego? Może o oziminę chodziło, którą to na jesień się wysiewa? – zapytałam.

– Nie – zaprzeczyła dziewczynka. Ostatnio małą kózkę widziałam, a przy niej pana z brodą, zapewne naszego młynarza Ozimka – uśmiechnęła się pewna siebie i pobiegła do kuchni.

– Pamiętaj, w każdej legendzie jest ziarno prawdy – powiedział i mrugnął dziadek. Tak to drzewiej było...

– Tak to drzewiej było... – szepnęłam do siebie.

Hanzlik i Grejtka

Na kraju Zieliny, gynau pod lasym kaj na szpacyry łazicie czasym, dwa bydne bajtle downo miyszkałi, Hanzlik i Grejtka ich nazywali.

Nie majóm laptopów, macocha nie przaje i żoden na wieczór nie czyto im bajek i dycki po dwórku same lotajóm i ani bala boroki nie majóm.

I wcale tej biydy być nie musiało, ale macosze sie robić nie chciało i ani uwarzić czasu nie miała bo na fejsbuka dycki kukała.

Potym seriale, klachy, piyrdoły, choć dzieci godne chodzóm do szkoły, zajś ojciec w knajpie z kumplóma gro w karty i du dóm na kole wraco ożarty.

A dzieci przed dómym zlykniońe stojóm i prawie becżóm, tak ojca sie bojóm, bo jak sie pieron napije z kumplóma to potym ożarty rojbruje dóma. A dóma bajzel, smród i syf,

że przidołby sie niejedyn cif. a babsko dycki wóns depiluje, pazury przilepio, gymba maluże.

Pod budóm z godu pies ledwo żywy, przy płocie rosnom wielki pokrzywy, na schodach gynsi, gnój ze chlywika, do tego śmierdzi feste z gulika.

Pizło na dekiel macosze w sobota, poszła do chopa, jak szkuboł kokota, my dzisiaj dzieci do lasu wyślymy za pynset plus na wczasy mykniymy.

Chopu trajluje, hutym czaruje, prawi bajery, w rynkach foldery i musisz sie zgodzić ty stary ośle kaj dioboł nie może tam baba pośle.

Zostawiól kokota chop przy gnojoku, choć feste słaby dotrzymuje kroku, a baba ze szczynńcia wywraco gały choć szpilki w gnojówce sie fest wyciapały.

I idóm bez las dzieci biydoki, Grejtka i Hanzlik - dwa małe boroki i robi sie wieczór i miesiońc świyci i beczeć gojśno zaczóły dzieci. Bo w lesie tak strasznie i feste się bojóm,

a z godu ledwie na nogach stojóm i marzom o mlyczku świżym, jajeczku i chciałyby dóma lgnónć w łódeczku.

Nogle patrzá: nie do wiary czy to aby nie sóm czary, bo widzóm chałpka, liche światelko, a przy niej bije małe źródelko. I ptoszki śpiewajóm, jak u nos w maju wyglóndo richtig, jak oliwnym gaju.

I dach, i okna, i nawet rolety, wszystko to przeca jakieś maskkety, i zamiast trowy pizza pachnońco i kebab, szaszłyki, wurzt na goróńco.

Ze środka zajś leci ganc disco polo, to Zynek Martyniuk, aż uszy bolóm, wesole hekсы w kuchni tańcujóm i choć sóm stare zmynczynia nie czujóm.

A jedna hekxa, ta bardzo blado, problem mo wielki - nos jej odpado, a dzieci smolóm te oczy zielóne i żerom, i żerom, chcóm być najedzone. W tym, drzwi się z hukiem nogle otwarły, co gizdy pieróńskie żeście tu żarły, tak nie ma na świecie dzisiój niestety żeby za darmo żeżryć kotlety.



*i du dóm pójdziecie z pelniutką taszóm
a jo, byda ...ólmom waszóm.*

A jak dzieci richtig pojady,
to zanim zmynzione przy piecu padły
heksa im bajka fajno czytała,
a potem przed chałpkóm dugo myślała.

I jak się wnerwióła, siadła na mietła
i poleciała nad lasym z pryndkością światła,
i piero du dóm, kaj dzieci miyszkajóm
a tu ich ojce balanga majóm.

*Wy nieroby! Jakich mało,
piynset plus wóm się zachciało,
potym zajs wrzasnóła tak:
chyba mie sam trefi szlag!
Abo zaroz po niedzieli
pierón jasny we mnie szczeli
i nerwica jakoś chyci,
jo naszczyłóm wóm po rzyci!*

Tak się heksa rozciepała,
jak jo już sam przileciała
bo móndrzejso moja głowa,
posłuchajcie teraz mowa:

*Jak się dzieci mo, musicie
żyć porzónnie, przizwoicie
i pracować dycki trzeba
bo nie śleci manna z nieba.
Jak nie rusza wóm sumienia
w kozie bobki wos zamiynia.*

Musieli sie oba wejś do roboty,
macocha dwórek zamiato pod płotym,
a potym dzieci zabiyro przed chatka
i czyto im bajki jak dobro matka.
I od tej pory w domku pod lasym
dobro króluje, a heksa czasym
kuknie na dwórko jak leci mino
bo teraz ważniejszej sprawy sie trzymo
i do Zieliny zaglóndo od świynta,

PRZECA SZTARTUJE NA PREZYDYNTA!

Chycióła dzieci i w cwyngier wsadzióła,
od rana w piecu feste topióła,
trocha gymizy, boczek, patyki,
na obiod zrobia z dzieci szaszłyki
Już bierze dzieci, cióngnie za rynce
teraz prziprawia wos w ziołach w waniynce,

i naroz prziszło heksie do gowy:
co na to wszystko Pón Bóczek powiy?
I choć na dzieci feste się ściekla,
jo! przeca moga iść za to do piekla!
To tera wóm zrobia dobre śniodanie,
sznity z nutelą i kómpot z banie,

SPONSORZY KATEGORII:



Warsztaty krav magi w Karłowicach

SPORT

Strażacy z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP Karłowice trenowali pod czujnym okiem kadry instruktorów z Opolskiego Centrum United Krav Maga. Warsztaty odbyły się w sobotę 29 października i w niedzielę 30 października w Publicznej Szkole Podstawowej w Karłowicach.

MILENA SKÓRA

Umiejętności samoobrony dają poczucie bezpieczeństwa i zwiększają pewność siebie – mówiła Ewelina Ptak, opiekunka Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP Karłowice. – W dobie



Krav maga to system walki, który w sytuacji bez wyjścia dopuszcza podjęcie walki bez ograniczeń. Fot. Milena Skóra

dzisiejszych wyzwań cywilizacyjnych bardzo ważna jest dbałość nie tylko o kondycję fizyczną, lecz także i psychiczną.

Warsztaty krav magi zostały podzielone na dwa bloki, pomiędzy którymi była przerwa na poczęstunek. Młodzi strażacy nie tylko uczyli się samoobrony, lecz także po-

przez treningi nabywali niezbędne umiejętności, jakie musi posiadać każdy strażak – m.in. rozpoznawanie zagrożeń, świadomość otoczenia, w którym się znajduje, czy też podejmowanie decyzji w trudnych sytuacjach.

– Organizacja United Krav Maga działa pod światową federacją. Jeździmy po ca-

łym świecie i szkolimy m.in. dzieci, dorosłych i jednostki specjalne – podkreślił Łukasz Kocieniewski, instruktor United Krav Maga. – Z roku na rok przybywa chętnych, którzy chcą uczyć się samoobrony.

W organizację warsztatów samoobrony *krav maga* w Publicznej Szkole Podstawowej w Karłowicach zaangażowali się m.in. gmina Popielów, Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza OSP Karłowice, Ochotnicza Straż Pożarna w Karłowicach oraz Opolskie Centrum United Krav Maga.

Zadanie „Opolskie dla młodzieżowych drużyn Ochotniczych Straży Pożarnych na terenach wiejskich” jest finansowane z budżetu województwa opolskiego w ramach zadania publicznego „Opolskie dla młodzieży”.

Karp nie tylko od święta. Wyruszył IV Babski Marsz Nordic Walking po Karpia

SPORT

Mieszkańcy gminy Pókój i nie tylko mogli wziąć udział w kolejnej edycji Babskiego Marszu Nordic Walking po Karpia. Głównym celem wydarzenia było pokazanie walorów przyrodniczych i turystycznych stawów hodowlanych znajdujących się w tym regionie.

Przygorzele to przysiółek wsi Miejsce w gminie Świerczów otoczony z każdej strony stawami, w których hodowany jest tytułowy karp.

W tym roku po raz kolejny wyruszył Babski Marsz Nordic Walking po Karpia. W samo południe miały rozpocząć się

zawody nordic walking na trasie 8 km oraz marsz rekreacyjny nordic walking na trasie 5,5 km. Meta znajdowała się w Gospodarstwie Rybackim Przygorzele. Tam właśnie rozdano nagrody.

Później uczestnicy udali się na poczęstunek, czyli kielbaski i potrawy z karpia, który spożyli przy ognisku.

Skąd wziął się pomysł?

– Jest to już IV edycja i pomysł wziął się stąd, aby w jakiś sposób pokazać obszar stawów hodowlanych, aby pokazać ich pozaprodukcyjną wartość, czyli wartość przyrodniczą i turystyczną. Jedzenie ryb i odpoczywanie na terenie stawów można połączyć z aktywnym trybem życia.



Fot. Natalia Kwosek

Nordic walking jest właśnie taką formą aktywności. Natomiast żeby zainteresować jeszcze pięć piękna, to wpadliśmy na taki pomysł, aby był to babski marsz. Niemniej jest to impreza otwarta, także mamy tutaj też sporo mężczyzn. Właśnie o to chodzi, aby po-

przez te aktywizacje i promowanie zdrowego produktu, jakim jest karp, i jedzenie tego karpia nie tylko od święta, pokazać, skąd ten karp pochodzi – mówił Jakub Roszuk, prezes Rybackiej Lokalnej Grupy Działania „Opolszczyzna”.

NK

Zawodnicy Gwardii Opole w PSP w Chróścicach

SPORT

Dzięki współpracy Politechniki Opolskiej i Publicznej Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Chróścicach oraz okazji obchodów Europejskiego Tygodnia Sportu w piątek 7 października w chróścickiej placówce gościli zawodnicy Klubu Piłki Ręcznej Gwardia Opole, którzy poprowadzili lekcje wychowania fizycznego.

MILENA SKÓRA

Współpraca Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii Politechniki Opolskiej oraz Publicznej Szkoły



Zawodnicy Klubu Piłki Ręcznej Gwardia Opole poprowadzili lekcje wychowania fizycznego. Fot. Milena Skóra

Podstawowej w Chróścicach ma na celu przede wszystkim promować sport, zachęcać do dbania o kondycję fizyczną i własne zdrowie.

– Taka współpraca to obopólna korzyść zarówno dla studentów Politechniki Opolskiej, jak i dla uczniów naszej placówki – mówiła Dorota

Lewandowska-Jaroń, p.o. dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej w Chróścicach. – Jako szkoła zawsze umożliwiamy uczniom wychodzenie poza ramy chróścickiego budynku, gdyż to znacznie ułatwia rozwój dzieci i młodzieży. W ostatnim czasie szkoła w Chróścicach podpisała także porozumienie z Uniwersy-

tetem Opolskim. Wszystko to dla dobra uczniów.

Uczniowie biorący udział w prowadzonych przez zawodników Klubu Piłki Ręcznej Gwardii Opole lekcjach wychowania fizycznego uczestniczyli m.in. w rozgrzewce, wyścigach rzędów czy innych grach i zabawach sportowych.

– Jestem bardzo dumny z tego że w chróścickiej placówce zagościła drużyna ekstraklasy Gwardii Opole. Liczę na to, że te zajęcia działają niczym magnes, który zachęca uczniów do uprawiania sportu – przyznał Marcin Kondziela, nauczyciel wychowania fizycznego w Publicznej Szkole Podstawowej w Chróścicach i koordynator współpracy między Politechniką Opolską a chróścicką placówką. – Ta współpraca jest wspaniałą wymianą doświadczeń.

Opolski Bieg Młodych na Stadionie im. Opolskich Olimpijczyków w Opolu

SPORT

15 października na Stadionie im. Opolskich Olimpijczyków od samego rana było bardzo aktywnie. Już o godzinie 10.00 zaczął się Opolski Bieg Młodych.

Bieg zorganizowany został dla uczniów szkół średnich, studentów, doktorantów oraz wszystkich chętnych młodych z województwa opolskiego. Wydarzenie to zostało zorganizowane przez Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Opolskiego.

Bieg odbywał się w różnych kategoriach, przygotowane zostały kategorie specjalne dla uczniów szkół średnich,

studentów i doktorantów, kategoria open dla wszystkich chętnych oraz sztafeta 2 k + 2 m.

Udział w wydarzeniu był całkowicie darmowy, każdy z uczestników otrzymał także pakiet startowy. NK



Zwycięzcom serdecznie gratulujemy.

Fot. Marta Zdziej

W KATEGORII KOBIET 4 X 400 M

I miejsce zajęły: Julia Mielnik, Aleksandra Florczak, Hanna Baziuk, Pola Grzybowska.

II miejsce: Julia Stiller, Agata Chudala, Zuzanna Herwy, Milena Godyń

W KATEGORII MĘŻCZYZN 4 X 400 M

I miejsce: Oliwer Szyńciewicz, Mateusz Passon, Marcin Kulas, Bartek Urbański

W KATEGORII OPEN MIX 4 X 400 M

III miejsce: Julia Mielnik, Nikola Grońska, Marcin Kulas, Bartek Urbański

V miejsce: Oliwer Szyńciewicz, Zuzanna Herwy, Hanna Baziuk, Mateusz Passon

VI miejsce: Mikołaj Olejnik, Aleksandra Florczak, Pola Grzybowska, Marcel Ślabik

ZAKSA, Stal i Uni.

Jak Opolszczyzna wypada w siatkarskiej elicie?

SPORT

Stal Nysa w najwyższej męskiej lidze siatkarskiej radzi sobie najlepiej od lat – po ośmiu rozegranych meczach jest czwarta. Natomiast ZAKSA Kędzierzyn-Koźle w nowym sezonie przestała dominować, zajmuje właśnie 6. miejsce w tabeli. Nie należy przy tym zapominać o Uni Opole: jedynej ekipie z Opolszczyzny grającej w czołowej lidze pań, obecnie ósmej w stawce.

TOMASZ CHABIOR

W ciągu ostatnich dwunastu sezonów ZAKSA Kędzierzyn-Koźle nie stanęła na podium Plus Ligi tylko... dwukrotnie. Ponadto w pięciu przypadkach zdobywała złoto, w czterech srebro, a w jednym brąz. Dwoma wspomnianymi wypadkami przy pracy były natomiast 4. miejsce w roku 2014 i 6. miejsce rok później.

Wygląda na to, że w trwającym sezonie obrońcy tytułu mistrzów Europy mają przerwę od brylowania na arenach krajowej i międzynarodowej. Oczywiście to wciąż czołowa ekipa ligi, która do podium traci tylko 2 punkty, ale trudno przypomnieć sobie, kiedy ostatnio kędzierzynianie przegrali trzy mecze w pierwszych ośmiu kolejkach.

Były to jednak spotkania przeciwko obecnie czołowym ekipom Plus Ligi: Warcie Zawiercie (1:3), Asseco Resovii (0:3) i Stali Nysa (0:3). Kędzierzynianie ograli za to AZS Olsztyn (3:1), LUK Lublin (3:0),



ZAKSA wciąż wygrywa większość meczów, ale nie jest już tak drażliwa jak w ostatnich sezonach.

BBTS Bielsko-Biała (3:0), Trefl Gdańsk (3:0) i Projekt Warszawa (3:1).

Dodajmy jeszcze, że oprócz rywalizowania w lidze ZAKSA zagrała też o Superpuchar Polski. Mecz o pierwsze trofeum w sezonie odbył się 26 października i 3:2 zatriumfował w nim Jastrzębski Węgiel. Trzeba też wspomnieć, że 9 listopada kędzierzynianie rozpoczęli swój start w Lidze Mistrzów.

W pierwszej kolejce tych europejskich rozgrywek ugoszczą czeskie VK Karlovarsko, 16 listopada rozegrają wyjazdowy mecz przeciwko belgijskiemu Volley Club Mennen, a 29 listopada – również na wyjeździe – zmierzą się z Itasem Trentino, który pokonał w dwóch poprzednich finałach rozgrywek. Kolejne będą rewanże, które potrwać od 13 grudnia do 25 stycznia i zadecydują, kto znajdzie się w fazie play-off.

Wróćmy jeszcze do Plus Ligi, ponieważ Stal Nysa to w tym sezonie czarny koń rozgrywek. Drużyna, która

sezon temu walczyła o utrzymanie, teraz znajduje się tuż za podium rozgrywek. W swoich ośmiu meczach ograła: Ślepsk Suwałki (3:1), Cuprum Lubin (3:0), Czarnych Radom (3:1), ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (3:0) i AZS Olsztyn (3:0). Uległa natomiast Skrze Bełchatów (2:3), Jastrzębskiemu Węglowi (0:3) i LUK-owi Lublin (1:3).

Opolszczyznę w najwyższych ligach siatkarskich w kraju reprezentuje też Uni Opole. Nasze siatkarki występują w Tauron Lidze, czyli w czołowej klasie rozrywkowej dla pań. Sezon rozpoczęły niecały miesiąc później niż panowie, bo pod koniec października, przegrywając na starcie z trzecią drużyną zeszłej edycji rozgrywek – ŁKS-em Commercecon Łódź. Mecz odbył się w opolskiej Stegu Arenie i zakończył się wynikiem 3:0 dla przyjezdnych.

Tydzień później siatkarki Uni zdobyły jednak komplet punktów, pokonując na wyjeździe Radomkę Radom (3:1), dzięki czemu wskoczyły na 8. miejsce w tabeli. Fundamentalnym celem na ten sezon jest dla nich utrzymanie. To zaledwie 6-letni klub, który na najwyższym szczeblu gra dopiero drugi rok z rzędu. A przecież mówi się, że dla beniaminków najtrudniejszy jest właśnie drugi sezon po awansie.



Uni Opole to jedyna drużyna siatkarska z Opolszczyzny, która występuje na najwyższym polskim szczeblu rozrywkowym dla pań – w Tauron Lidze.

Zdjęcia: Tomasz Chabior

W Jełowej znów pobiegli ku słońcu

SPORT

156 osób wystartowało w otwartych biegach i marszu nordic walking w ramach 3. edycji Biegu ku Słońcu w Jełowej. Odbyła się ona 9 października, a start, będący jednocześnie metą, znajdował się przy miejscowej szkole podstawowej.

TOMASZ CHABIOR

Wbiegu na 10 km wystartowało 71 osób, a nieco mniej, bo 64 biegaczy, zmierzyło się z dystansem 5 km. W ramach Biegu ku Słońcu odbył się też marsz nordic walking na 5 km, który z kolei zgromadził 21 osób. Te trzy starty open poprzedziła rywalizacja dzieci i młodzieży z Publicznej Szkoły Podstawowej w Jełowej.

– To moje pierwsze zwycięstwo w open, za rok również tutaj przyjadę, może postaram



W Jełowej odbyły się biegi na 10 i 5 km, marsz nordic walking na 5 km, a także starty dziecięco-młodzieżowe. Fot. Tomasz Chabior

się wygrać na 10 km, bo teraz biegłem na 5. Takie imprezy są w dzisiejszych czasach potrzebne, trzeba na nie stawiać – podkreślał Piotr Białek z klubu Stan Umysłu Lewin Biega. – Nazwa imprezy trafna: to Bieg ku Słońcu, a słońce to nadzieja, słońce daje radość i energię. Tak też było dziś, a przygotowana trasa okazała się bardzo przyjemna. Przebiec 5 km może każdy, przejść ten dystans z kijkami również. Wyniki dla wielu są bardzo ważne, ale mi chodzi tu

przede wszystkim o zdrowie fizyczne i psychiczne.

We wszystkich trzech kategoriach open stworzono po trzy podkategorie. Osobną klasyfikację prowadzono dla kobiet, osobną dla mężczyzn, a osobną dla mieszkańców gminy Łubniany. Każdy dostał pamiątkowy medal z logo biegu i gminy oraz poczęstunek. Najlepsi w swoich kategoriach otrzymali ponadto nagrody specjalne.

– Sprzyjały nam dziś pogoda i atmosfera. Zebrała się

tutaj lokalna społeczność, mieliśmy okazję spotkać się, porozmawiać i powymieniać opiniami. Wystartowałam dla frajdy, bawiłam się, dopingujełam po drodze innych, głównie biegaczy. Podobało mi się – zaznaczyła Aneta Hoczek z Kolanowic. – Jedyńm maleńkim minusem dla osób uprawiających nordic walking było to, że trasa Biegu ku Słońcu była w większości asfaltowa, my wolimy szutrowe, miękkie, to lepsze dla naszych nóg, stawów. Mimo to była dobrze przygotowana, a dopingu przy niej nie brakowało.

Była to trzecia edycja Biegu ku Słońcu. Wydarzenie zorganizowała Publiczna Szkoła Podstawowa w Jełowej z dyrektorem Arturem Baziukiem na czele. Na starcie stanęły osoby z Jełowej, pozostałych sołectw gminy Łubniany, sąsiednich gmin, a także innych zakątków Opolszczyzny i Polski, jak chociażby Opola, Kędzierzyna-Koźła, Oławy, Żąbkowice Śląskich czy nawet Gdyni.

Odra Opole wychodzi na prostą?

SPORT

Pod wodzą Piotra Plewni Odra Opole osiągnęła najlepszy rezultat od 2001 roku – zajęła 5. miejsce drugiego szczebla rozgrywkowego w Polsce i zagrała w barażach o awans do ekstraklasy.

Niestety w bieżącym sezonie przedła już gorzej, w efekcie czego szkoleniowiec po 580 dniach przestał pełnić swoją funkcję. Tym samym nie jest już członkiem sztabu szkoleniowego, do którego należał, pełniąc różne role, od 2013 roku.

Za sterami drużyny zastąpił go Adam Nocoń, który wcześniej prowadził między innymi Chojniczankę Chojnice, Podbeskidzie Bielsko-Biała, juniorów Górnika Zabrze i znany w naszym regionie Ruch Zdieszowice.

Widocznie zmiana przyniosła efekt, przynajmniej na razie. W debiutanckim spotkaniu Noconia opolanie zremisowali u siebie z drugim wówczas Ruchem Chorzów (1:1), a niedługo potem wygrali za 6 punktów z Chojniczanką Chojnice (2:1). W ostatnim meczu przegrali

jednak z prowadzącym w tabeli ŁKS-em Łódź (1:2), choć od 71. do 84. minuty remisowali 1:1.

Widzimy zatem, że od zmiany trenera Odra zdobyła cztery punkty i wyszła ze strefy spadkowej. Obecnie znajduje się tuż nad nią – na 15. lokacie. Zakończyła już rundę jesienną, ale do przerwy zimowej pozostał jej jeszcze pierwszy mecz kolejnej rundy, który odbędzie się przy ul. Oleskiej 12 listopada o godzinie 15.00. OKS ugości wtedy Bruk-Bet Termalicę Nieciecza. **TCH**



Do tej pory Adam Nocoń zdobył z Odrą cztery punkty w trzech meczach.

Fot. Tomasz Chabior

Za pierwszym razem górą Niemcy, a za drugim – Polacy

SPORT

Reprezentacja Polski do lat 16 dwukrotnie stawiała czoła drużynie z Niemiec. Pierwsze spotkanie odbyło się 22 października na stadionie miejskim w Brzegu, wtedy z triumfu 3:0 cieszyli się goście. Biało-czerwoni zrewanżowali się dwa dni później na stadionie miejskim w Opolu, i to z nawiązką, bo pokonali przyjezdnych 4:0.

TOMASZ CHABIOR



Polską kadrę U-16 na mecze w województwie opolskim tworzyli zawodnicy Lecha Poznań, Górnika Zabrze, Legii Warszawa, Zagłębia Lubin, Jagiellonii Białystok, Śląska Wrocław, Pogoni Szczecin, Miedzi Legnica, Hutnika Kraków i Stali Rzeszów.

W Brzegu mecz układał się dla Polaków przyzwoicie, aż do momentu, w którym Niemcy zdobyli gola na 1:0. Stało się to w 23. minucie, kiedy to polskiego bramkarza pokonał Francis Onyeka. Gdyby nie niepotrzebny błąd defensorów, wciąż byłoby 0:0. Na domiar złego 3 minuty później biało-czerwoni potknęli się po raz kolejny, co skrzętnie wykorzystał Alessandro Gault-Souza. Efekt: 2:0 dla naszych zachodnich sąsiadów.

W drugiej połowie Polacy szukali okazji do odrobienia straty, ale goście świetnie się bronili. Biało-czerwoni również zabezpieczyli tyły, ale w 57. minucie ich starania nie wystarczyły. Strzał petardę do bramki posłał wtedy Naba Mensah i nie można tu mieć pretensji do naszych – Niemcy przeprowadzili akcję meczu, która dała im wynik 3:0. Polacy nie zdołali już odrobić straty, więc pozostał im rewanż na stadionie Odry Opole.

Rewanż odbył się dwa dni później, a nasza młodzieżówka spisała się rewelacyjnie. Jak czytamy na portalu Opolskiego Związku Piłki Nożnej, pil-

kaopolska.pl: „Świetnie grało się w ten poniedziałkowy wieczór na Oleskiej. Aura zniewała dodatkową temperaturą, a nasi reprezentanci wzięli się do roboty za przegraną 0-3 w Brzegu”. Odgryźli się Niemcom, wygrywając jeszcze wyżej niż oni sami dwa dni wcześniej.

Polacy rozpoczęli w wymarzony sposób i już w 2. minucie zamieszanie po dośrodkowaniu z rzutu różnego wykorzystał Dawid Szwiec. Od tamtej pory było 1:0 i taki wynik utrzymał się do przerwy. Kolejną podobną okazję biało-czerwoni mieli w 47. minucie, ale wtedy zamieszanie po rzucie różnym na gola zamienił Damian Sokołowski.

Polska prowadziła więc z Niemcami 2:0, ale ci nie ustępowali. Nieoceniona była więc postawa Mateusza Jelenia, który zmienił w bramce Mateusza Pruchniewskiego, znanego naszym kibicom z meczu w Brzegu. Gólkiper interweniował w świetnym stylu, wielokrotnie ratując wypracowany przez kolegów wynik. Wystarczyło więc, że

na listę strzelców wpisali się jeszcze Cyprian Popielec oraz Jakub Adkonis i biało-czerwoni triumfowali 4:0.

Trener Rafał Lasocki powołał na mecze na Opolszczyźnie dwudziestu dwóch piłkarzy: po pięciu z Lecha Poznań i Górnika Zabrze, po trzech z Legii Warszawa i Zagłębia Lubin oraz po jednym z Jagiellonii Białystok, Śląska Wrocław, Pogoni Szczecin, Miedzi Legnica, Hutnika Kraków i Stali Rzeszów.

Byli to dokładnie: Mateusz Pruchniewski, Mateusz Jeleń, Jakub Adkonis, Mateusz Dziewiatowski, Dominik Sarapata, Damian Sokołowski, Sławomir Sosulski, Kamil Jakóbczyk, Kamil Bartkowiak, Igor Brzyski, Jakub Jaroszuk, Hubert Jasiak, Jakub Kaczemba, Kacper Potulski, Adrian Przyborek, Kacper Szulc, Dawid Szwiec, Dawid Mazurek, Cyprian Popielec, Szymon Waligóra, Igor Stankiewicz i Mateusz Szczepaniak.

Oba mecze zorganizowały Polski i Opolski Związek Piłki Nożnej. Spotkanie w Brzegu przyciągnęło na trybuny 700

widzów, a rewanż w Opolu – 1000. Pierwszy mecz sędziował Marcin Kochanek, a drugi Szymon Łężny – obaj to znani w regionie arbitrzy z Opola. To już kolejny mecz polskiej kadry piłkarskiej, który zawiązał na Opolszczyznę. Wcześniej męskie drużyny młodzieżowe podejmowały tu Portugalię, Szkocję i Anglię, zaś żeńskie: Bośnię i Hercegowinę oraz Czechy.



W Brzegu zwyciężyli Niemcy (3:0), natomiast dwa dni później w Opolu już Polacy (4:0). Oba mecze miały charakter towarzyski. Fot. Tomasz Chabior

DARMOWY

SAMOCHÓD ZASTĘPCZY
dla Klientów sieci partnerskiej!



ŁUKASZ KOŁODZIEJ

AUTO SERWIS

**BLACHARSTWO • KLIMATYZACJA •
WYMIANA OPON • MECHANIKA • AUTO SZYBY**



Współpracujemy z:

ERGO
HESTIA

UNIGA

Allianz 



77 4696 371

603 192 195

DOBRZEŃ WIELKI, ul. Sokołów 3